Dziś: Przykuty do kaloryferu zmarł na zapalenie płuc

Orędownik

Ceno egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 53 Wydanie Ł. Rok 67 Sobota, dnia 6 marca 1937

Z frontu walk w Hiszpanii

Czerwoni porzucili zamiar opanowania Oviedo

Komunikaty wojsk rządowych — Pod Oviedo zginęło 1.200 osób spośród ludności cywilnej — Niezwykły fakt poświęcenia z czasów czerwonego terroru w Maladze

Bilbao. (PAT) Rada Obrony donosi: Na odcinku Lequeito artyleria rządowa bombardowała gwałtownie nieprzyjacielskie pozycje Goikomendi i Chindurri, niszcząc je doszczętnie. Powstańcy, poniósłszy ciężkie straty, zmuszeni zostali do cofnięcia się. Na odcinku Eibar ogień artylerii uniemożliwił nieprzyjacielowi fortyfikowanie pozycyj. Lotnicy powstańczy obrzucili bombami odcinek Marguina, nie wyrządzając poważniejszych szkód. Na innych odcinkach panował spokój.

Madryt. (PAT) Rada Obrony Stolicy komunikuje: Na odcinku El Pardo dokonano korzystnych przesunięć pierwszych linij okopów. W dzielnicy uniwersyteckiej wybuchy licznych min wyrządziły poważne szkody nieprzyjacielowi. Na odcinku rzeki Jarama panuje względny spokój.

Gijon. (PAT.) Korespondent Havasa (po stronie rządowej) stwierdza, iż dzień wczorajszy na froncie Oviedo upłynął względnie spokojnie. Niepogoda przeszkadza operacjom wojennym. Powstańcy również wstrzymują się od wszelkich działań.

Burgos. (PAT.) Według informacji korespondenta Havasa, wojska rządowe, w obecnej chwili przynajmniej, porzuciły zamiar opanowania Oviedo. Gwałtowne ataki, w których brały udział poważniejsze siły, zostały zaniechane. Odbywają się jedynie drobne utarczki. Bombardowanie Oviedo, które trwało bez przerwy, również osłabło. Miasto bardzo poważnie ucierpiało od ognia artylerii rządowej. Wieża katedry została ścięta pociskami artyleryjskimi na wysokości dachu katedry. Szpital jest również uszkodzony. W ciągu ostatnich dni zginęło przeszło 1.200 osób z pośród ludności cywilnej. Połowę tej liczby stanowią kobiety i dzieci.

Lizbona. (PAT) Donoszą z Burgos, iż czerwoni w wiosce Resconorio (prowincja Santander) zabrali wszystko bydło, należące do wieśniaków, w ilości 185 sztuk i rozstrzelali kilkanaście osób, m. i. 58-letnią wieśniaczkę za to, że córka jej jest służącą w Burgos.

Mor. Ostrawa. (PAT) „Ostravsky Delnicky Denik" donosi, iż w czasie ostatnich walk o Madryt, po stronie wojsk rządowych walczył pierwszy czesko-słowacki pułk artylerii oraz oddział karabinów maszynowych im. Jana Žižki.

Bajonna. (PAT) Prasowe biuro rządu baskijskiego donosi, że rząd baskijski zawarł z rządem powstańczym umowę o wymianie więźniów politycznych.

San Sebastian. (PAT) Miejscowy dziennik „La Voz de Espana" donosi z Malagi, że przez cały czas trwania czerwonego teroru w Maladze, dzięki poświęceniu jednego z żołnierzy i pewnego księdza, odprawiane były nabożeństwa. Żołnierz ten zdołał ukryć księdza w dzielnicy robotniczej i w urządzonej tam kaplicy ksiądz odprawiał nabożeństwa i chodził w przebraniu do umierających.

W tym wszystkim był mu pomocny żołnierz, który poza tym potrafił sfałszować szereg paszportów, za którymi mogło wyjechać z Malagi i schronić się dużo osób skazanych na śmierć przez komunistów.

Stary taniec na nową nutę...



Trzej bracia bandyci

Tragedia w oblężonym przez policję domu

Białystok. (PAT.) W dniu 3 bm. policja otoczyła we wsi Domanowa (pow. bielsko podlaski) dom, w którym ukryli się bandyci, trzej bracia Zerowie. Na wezwanie do poddania się oddał się policji Bronisław Zero, natomiast dwaj pozostali odmówili poddania się. Policja rozpoczęła ostrzeliwanie domu, w którym bandyci zabarykadowali się, odpowiadając również ogniem karabinowym. Po krótkiej strzelaninie nastąpiła przerwa. Nagle usłyszano w oblężonym domu strzały rewolwerowe. Okazało się, że Zero Stanisław, nie chcąc się poddać, zastrzelił brata Lucjana, poczym usiłował popełnić samobójstwo, strzelając dwukrotnie do siebie. Policja po wkroczeniu do budynków stwierdziła śmierć Lucjana Zera, a lekko rannego Stanisława przewiozła do Brańska.

Ewakuacja 12.000 studentów z burs akademickich

Wszyscy studenci odsyłani są na koszt państwa do domu

Bukareszt. (Tel. wł.) Nocy ubiegłej władze bezpieczeństwa podjęły w całym kraju ewakuację 12 tysięcy studentów z burs akademickich. Wszyscy studenci odsyłani są do swych miejsc zamieszkania na koszt państwa.

Akcja represyjna rządu przedstawia się w cyfrach następująco: prawie 40 tysięcy studentów zwolniono z uniwersytetów, zawieszając wykłady; zamknięto 200 burs studenckich, w których mieszkało przeszło 12 tysięcy studentów; zlikwidowano 100 kantyn, z których korzystało 20 tysięcy młodzieży; zamknięto 118 lóż masońskich w całym kraju.

Aresztowanie dra Drobnera i jego żony

Kraków. (Te. wł.) W związku z rewizjami i aresztowaniami dokonanymi wśród redakcji i pracowników „Dziennika Popularnego", w środę w Krakowie aresztowany został znany działacz PPS. i radny miejski dr Drobner wraz z żoną.

Aresztowanie obojga poprzedziła szczegółowa rewizja w mieszkaniu dr Drobnera. (g)

Pogrzeb ofiar katastrofy w Pionkach

Kielce. (PAT) W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb ofiar pożaru w Pionkach przy udziale około 8.000 ludzi. Obecni byli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych oraz dyrekcja Wytwórni Prochu w Pionkach, z dyr. Protem na czele. Przed spuszczeniem trumien do grobu przemówił ks. kanonik Paulewicz, podkreślając zasługi, położone na posterunku pracy przez tragicznie zmarłych.

Przed kongresem ZZZ

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę rozpoczyna się w Warszawie kongres ZZZ, który potrwa 2 dni. We wtorek, tuż po kongresie, obradować będzie nowa rada naczelna ZZZ. Organizatorzy spodziewają się udziału około 300 delegatów, reprezentujących około 26 związków zawodowych z 861 oddziałami. Przypuszczają, że w charakterze gości weźmie udział dalszych 300 osób.

W niektórych kołach politycznych oczekują, że nadchodzący kongres będzie miał decydujące znaczenie o przyszłości tej organizacji. Nastąpi na nim bowiem starcie pomiędzy zwolennikami a przeciwnikami akcji Koca w łonie ZZZ. (w)

Powódź na Węgrzech

Budapeszt. (PAT) Powódź wyrządza znaczne szkody w różnych prowincjach Węgier. Niżej położone dzielnice miasta Szeget musiano ewakuować. W Kecskemet zawaliło się około 30 domów mieszkalnych. Również w m. Szelnek powódź wyrządziła znaczne szkody.

Co wykazała sekcja zwłok śp. Parylewiczowej?

Sekcji dokonano w obecności sędziego śledczego, kilku profesorów uniwersytetu i prokuratora — O wyniku sekcji wydany zostanie urzędowy komunikat

Kraków. (Tel. wł.) We czwartek w godzinach popołudniowych przeprowadzona została sekcja zwłok śp. Parylewiczowej. Decyzja zakwestionowania zwłok nastąpiła ze względu na to, że podczas pobytu chorej w szpitalu św. Łazarza w Krakowie oraz w szpitalu więziennym lekarze nie postawili ścisłej diagnozy co do choroby zmarłej. Sekcja zwłok odbyła się w obecności sędziego śledczego dr Korusiewicza, prokuratora Garbaczyńskiego i profesorów medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego, a to, prof. dr Olbrychta, prof. Wachholza, prof. Ciechanowskiego i prof. Tempki oraz asystenta kliniki dr Godłowskiego. O wyniku przeprowadzonej sekcji zostanie ogłoszony, jak zapowiadają, urzędowy komunikat.

Sprawa pogrzebu Parylewiczowej nie została jeszcze ustalona. Prawdopodobnie zwłoki zostaną przewiezione w piątek do Nowego Sącza i tam pogrzebane.

Do czasu przystąpienia do sekcji zwłoki pozostawały pod strażą policji, która oddała je następnie w ręce biegłego sądowego prof. Olbrychta. Sędzia dr Korusiewicz, który prowadził śledztwo w sprawie Parylewiczowej, odmawia wszelkich informacyj w związku ze sekcją zwłok jak i ze zgonem Parylewiczowej. (g)

Niebezpieczeństwo powodzi w Polsce

Kielce. (PAT.) Skutkiem nagłej odwilży oraz powstających zatorów, Wisła w Kieleckim znów grozi wylewem. Z powodu utworzenia się zatoru lodowego pod wsią Wesołówką w pow. opatowskim woda Wisły przerwała w nocy wał ochronny, zalewając przybrzeżne pola i łąki. Woda następnie przedostała się na pola wsi Sulejów w pow. iłżyckim. Pod Solcem Wisła w ciągu nocy gwałtownie wezbrała i poziom jej wynosi obecnie 3,70 m ponad stan normalny. Do wylewu rzeki brak jeszcze ok. 50 cm. Akcję rozbijania zatorów lodowych prowadzą b. energicznie oddziały wojska przy pomocy materiałów wybuchowych.

Kielce. (PAT.) Poziom wody na Nidzie w pow. pińczowskim w ciągu czwartku gwałtownie wzrósł i wynosi obecnie 1.75 m ponad stan normalny. Wobec możliwości powodzi ewakuowano z polecenia starosty ludność wsi Chroberz. Woda w dalszym ciągu przybiera.

Kielce. (PAT.) Zator lodowy na Wiśle pod wsią Brzeście w pow. kozienickim, który spowodował spiętrzenie wody i wystąpienie Wisły z koryta, został do południa dnia wczorajszego rozbity przez oddziały wojskowe. Lody spływają i woda zaczęła opadać. Oddziały wojska w dalszym ciągu pracują nad oczyszczeniem rzeki z lodów i nie dopuszczają do tworzenia się nowych zatorów. Na innych odcinkach Wisły lód łamie się i powoli spływa. Ogólna sytuacja na Wiśle uległa w czwartek wieczorem nieznacznej poprawie, ale niebezpieczeństwo powodzi jeszcze całkowicie nie minęło.

Wytyczne polityki demograficznej faszyzmu

Doniosłe uchwały Wielkiej Rady Faszystowskiej — „Bez młodzieży nie ma ani potęgi wojskowej, ani ekspansji gospodarczej, ani zapewnienia przyszłości dla ojczyzny"

Rzym. (PAT.) Ag. Stefani donosi: Wielka Rada Faszystowska odbyła pod przewodnictwem Mussoliniego trzecie posiedzenie w 15 roku ery faszystowskiej i omawiała zagadnienie demograficzne kraju. Mussolini zagaił dyskusję, rozwijając i ilustrując powyższe zagadnienie na podstawie porównań z innymi krajami.

Wielka Rada Faszystowska powzięła następujące uchwały:

„Rozpatrzywszy położenie demograficzne kraju i wysłuchawszy sprawozdania Bottai, Wielka Rada Faszystowska postanawia udoskonalić politykę demograficzną kraju wedle następujących dyrektyw:

„1. Pierwszeństwa zatrudnienia ojców licznych rodzin, ponieważ na liczne rodziny spada w wyjątkowych dla ojczyzny chwilach największy ciężar ofiar i największy podatek ludzki.

„2. Odpowiedniej polityki płac, przystosowanej proporcjonalnie do ciężarów rodzinnych.

„3. Rewizji obecnych zarządzeń demograficznych w kierunku nadania im bardziej bezpośredniego charakteru oraz zapewnienia w sposób trwały warunków życiowych licznych rodzin.

„4. Wprowadzenia instytucji pożyczek dla młodych małżeństw i ubezpieczeń posagowych dla młodych robotnic.

„5. Utworzenia narodowego stowarzyszenia licznych rodzin.

„6. Skasowania na podstawie wyników spisu ludności, który ma być przeprowadzony w r. 1941 tych gmin i prowincyj, gdzie przerzedzona i starzejąca się ludność ma mniejszą potrzebę korzystania z instytucyj publicznych.

„7. Ponadto zostanie zorganizowany centralny organ kontroli przeprowadzania polityki faszystowskiej w zakresie demografii.

„Wielka Rada po zatwierdzeniu powyższych dyrektyw, którym zostanie nadany charakter obowiązujących praw, uroczyście przypomina wszystkim faszystom, że zagadnienie populacyjne jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi, ponieważ bez młodzieży nie ma ani potęgi wojskowej, ani ekspansji gospodarczej, ani zapewnionej przyszłości dla ojczyzny."

Posiedzenie zakończyło się o godzinie 2.30 nad ranem. Wielka Rada zbierze się ponownie w dniu 5 marca.

Z obrad sejmowych

Uchwalenie ustaw o zbiorowych umowach o pracę i o skróceniu czasu pracy w górnictwie węglowym

Warszawa. (Tel. wł.) Czwartkowe obrady sejmowe rozpoczęły się od odesłania rządowych projektów do poszczególnych komisyj. Do komisji prawniczej przekazany został projekt ustawy o ustroju adwokatury. Następnie Sejm przyjął rozmaite poprawki Senatu, a więc do nowelj ustawy o krzyżu i medalu niepodległości, dalej poprawkę Senatu do głośnej sprawy lasów państwowych (do uchwały sejmowej Senat wprowadził zmianę, która rozszerza możność zaciągania na lasy państwowe pożyczek do 20 proc. brutto, gdy Sejm uchwalił granicę 10 proc.) W ten sposób dekret Prezydenta Rzplitej w sprawie gospodarki leśnej został całkowicie zmieniony. Wiadomo jednak, że Prezydent może nie zgodzić się na ogłoszenie tej ustawy i sprawę przekazać jeszcze raz do rozpatrzenia Sejmowi w roku przyszłym.

W trzecim czytaniu uchwalono rządowy projekt ustawy o ograniczeniu obrotu nieruchomościami powstałymi w parcelacji.

Następnie dłuższą dyskusję wywołał rządowy projekt ustawy o układach zbiorowych pracy. Referował sprawę poseł Gardecki. Artykuły ustawy ustalają, z kim należy zawierać umowę i kto ją może zawierać. Ustawa obejmuje nie tylko zrzeszonych pracowników i robotników. W razie połączenia się kilku zakładów pracy obowiązuje umowa najkorzystniejsza dla pracowników spośród umów, które były zawarte. Umowa zbiorowa może być zrewidowana przez polubowne komisje w razie, kiedy powstała ciężka sytuacja dla życia gospodarczego i dla świata pracy.

Rząd przeciwstawił się wnioskowi mniejszości, uchwalonemu na komisji, zmierzającemu do rozszerzenia ustawy na pracowników instytucyj państwowych i ograniczył ją do zakresu przemysłu prywatnego. Od siebie rząd wniósł poprawkę, zmierzającą do wyłączenia spod działania ustawy pracowników kontraktowych, zatrudnionych w zakładach i przedsiębiorstwach państwowych i związków samorządowych. Komisja zgłosiła kilka drobnych poprawek, którym rząd się jednak przeciwstawił.

W dyskusji poseł Zaklika domagał się rozszerzenia działania ustawy na umowę o pracę zbiorową lub dzieło w przemyśle chałupniczym.

Poseł Wymysłowski zauważył, że umowy były dotąd praktykowane w życiu, ale przemysł ich nie dotrzymywał. Obecna umowa nie wnosi polepszenia i dlatego domaga się, ażeby projekt odesłać do komisji z powrotem. Wniosek ten odrzucono.

Minister Kościałkowski podniósł znaczenie społeczne ustawy.

W głosowaniu przyjęto projekt rządowy i poprawkę posła Zakliki, rozszerzającą ustawę na chałupników. Przyjęto poprawkę, aby w przemyśle węglowym, naftowym, włókienniczym i hutniczym, dla nadania mocy układom zbiorowym, przez porozumienia z ministrem opieki społecznej i ministrem przemysłu i handlu. Przyjęto poprawkę, domagającą się uwzględnienia przy szczegółowych przepisach o nadaniu mocy obowiązującej umowy zbiorowej specjalnych postanowień dotyczących zakładów rzemieślniczych. Poprawka ta zbiega się z interesami drobnych przedsiębiorstw rzemieślniczych. Trzecie czytanie zostanie przeprowadzone na następnym posiedzeniu.

Z kolei poseł Gduła referował wniosek o skróceniu czasu pracy w górnictwie. Projekt ten przewiduje pełnomocnictwo dla rządu, który wedle swego uznania i w miarę potrzeb będzie mógł czas pracy skracać, albo we wszystkich zagłębiach, albo w poszczególnych kopalniach. Tak samo termin wejścia w życie skróconego dnia pracy rząd sam będzie mógł ustalić. Referent wskazał, że od dłuższego czasu czynione są wysiłki, aby ograniczyć czas pracy w drodze wiążącej wszystkie w państwie umowy, ale dotychczas nie udało się tego osiągnąć. W Polsce zagadnienie skrócenia czasu pracy podniosły związki zawodowe, które otrzymały od rządu zapewnienie, że sprawa ta znajdzie odpowiednie rozwiązanie. Wydajność produkcji w Polsce zwiększyła się dzięki pracowitości górnika polskiego, wzrastając w roku 1935 o 34 procent w stosunku do 1931 roku. Obniżyły się natomiast w tym okresie zarobki o 36,6 proc., podczas gdy koszt robocizny na tonę spadł o 42 procent. Na komisji ustalono za konieczne utrzymanie na dotychczasowym poziomie, zarobków pracowniczych w górnictwie węglowym oraz wzmożenie zatrudnienia bez zmiany kursó produkcji. Stwierdzono, że przywróćić dochodowość kopalniom można przez zmniejszenie zbyt wysokich kosztów administracyjnych itp. Komisja zgodziła się, że skrócenie czasu pracy podniesie stan bezrobocia, a tym samym zdolność spożywczą rynków. Jako dolną granicę skrócenia czasu pracy ustalono 40 godzin tygodniowo.

W dyskusji starły się główne dwa punkty widzenia, mianowicie przedstawiciela górniczych związków zawodowych posła Przyklinga, który bronił skrócenia czasu pracy do 6 godzin oraz utrzymania dotychczasowych zarobków oraz posła dyr. Wierzbickiego z „Lewiatana", który dowodził, że skrócenie czasu pracy wpłynie na obniżenie produkcji węgla.

W zakończeniu dyskusji minister Kościałkowski wypowiedział się zarówno przeciwko poprawkom nowym, jak i przeciw zmianom zaproponowanym przez komisję a ograniczającym dolną granicę skrócenia czasu pracy do 40 godzin tygodniowo.

„Polska nie jest pierwszym krajem eksportującym węgiel, która skraca czas pracy w górnictwie — powiedział minister. — Wobec tego, że węgiel jest podstawowym surowcem Polski i artykułem eksportowym, należy baczyć, ażeby nie naruszyć interesów państwowych. Dlatego to rząd pragnie mieć w tej sprawie wolną rękę. Co do górników, pracujących na odcinkach niebezpiecznych, pragnąłby, by czas pracy został ograniczony do 6 godzin dziennie".

W głosowaniu przyjęto projekt ustawy w przedłożeniu rządowym. Odrzucono poprawkę co do dolnej granicy czasu pracy. Rząd uzyskał pełnomocnictwo ustalania czasu pracy w granicach i terminy stosownie do swego uznania. Przyjęto również rezolucję posła Sowińskiego, ażeby w ustalaniu decyzji rządowej uwzględnić również moment wprowadzenia ograniczeń pracy.

Następnie Sejm przystąpił do załatwiania innych spraw porządku dziennego, które posiadają mniejsze znaczenie. (w)

Egipski król w Europie

St. Moritz. (PAT) Przybył tu egipski król Faruk w towarzystwie królowej matki, czterech sióstr i świty. Król Faruk przebywać będzie w St. Moritz do końca marca.

Zuchwałe porwanie

Czerniowce. (PAT.) Prasa miejscowa donosi, że we wsi Bilca, koło Radowiec na Bukowinie, na dom rodziny Moisivic napadło w nocy trzech zamaskowanych mężczyzn, uzbrojonych w rewolwery i noże.

Zagroziwszy właścicielowi śmiercią na wypadek wszczęcia alarmu, nieznajomi uprowadzili 17-letnią córkę Marię do czekającego samochodu, po czym wyruszyli w nieznanym kierunku. Zawiadomiona policja i żandarmeria rozpoczęły niezwłocznie pościg za opryszkami, których tożsamość zdołano w międzyczasie ustalić.

Marnowanie majątku w Rosji

Moskwa. (PAT) — „Socjalisticzeskoje Ziemliedielie" alarmuje, iż na stacjach kolejowych obwodu kurskiego leżą olbrzymie masy nawozów sztucznych, najczęściej pod gołym niebem na śniegu i psują się. Kołchozy obwodu kurskiego nie wywiozły ze stacji kolejowej 37.000 ton azotowych i fosforowych nawozów sztucznych. Poza tym 18.000 ton tych nawozów leży pod gołym niebem. Ten stan rzeczy nikogo nie niepokoi, ani kołchozów na stacji maszynowo-traktorowej, ani też obwodowych urzędników rolnych. Poza tym dziennik twierdzi, że obwodowy urząd rolny otrzymał 2½ miliona rubli na nawozy sztuczne, a zakupił ich tylko na sumę 400.000 rubli.

Paragraf aryjski w Stow. Elektryków Polskich

Warszawa, 4 marca.

Odbyło się w Warszawie w tych dniach walne zebranie Stow. Elektryków Polskich, na którym 107 głosami przeciw 23 uchwalono wprowadzenie paragrafu aryjskiego, tj. zakaz przyjmowania Żydów na członków Stowarzyszenia.

Sam stosunek głosów świadczy o postępach, jakie czyni idea odżydzenia wszystkich dziedzin życia społecznego Polski nawet w kołach, które dla zagadnienia tego nie okazywały do tej pory żadnego niemal zainteresowania.

Co piszą inni

P. Miedziński wypiera się ordynacji wyborczej

Pamiętamy jeszcze, jaki entuzjazm na łamach prasy „sanacyjnej" wywołała nowa ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu, na podstawie której odbyły się znane wybory w r. 1935, zbojkotowane przez większość społeczeństwa. Wszystkie organy obozu „sanacyjnego" — nie tylko te, które mogły uchodzić za wyraz poglądów płka Sławka — prześcigały się w reklamowaniu nowej ordynacji i jej rzekomych zalet.

A co teraz widzimy? Nawet ludzie, którzy najbliżej stali warsztatu ówczesnych prac rządowych, gwałtownie i w sposób nawet cokolwiek rażący, odżegnywują się od jakichkolwiek związków z nieszczęsną ordynacją.

Ostatnio wicemarszałek Sejmu, powołanego na jej właśnie podstawie p. Bogusław Miedziński, odpiera gwałtownie na łamach „Gazety Polskiej" „posądzenia" „Głosu Powszechnego" jakoby był współautorem i obrońcą ordynacji.

„Mniejsza już o to — pisze —, że nie należałem do „współtwórców" ordynacji wyborczej; nie byłem do tej pracy powołany i nie brałem w niej żadnego udziału. Natomiast faktem jest, że nigdy, jako żywo, nie zabierałem w tej sprawie głosu, ani w Sejmie, ani w prasie. Faktem jest, że przed kilkoma dniami wypowiedziałem się w tej sprawie na szpaltach „Gazety Polskiej" po raz pierwszy i jedyny.

„Na jakiej więc podstawie redakcja „Głosu Powszechnego" nazywa mnie nie tylko „obrońcą", ale nawet „żarliwym obrońcą" obecnej ordynacji wyborczej? I w jakim celu? Czy po to, aby wprowadzić w błąd własnych swoich czytelników? Oczywiście stanąć do dyskusji mógłbym wówczas, gdyby redakcja „Głosu Porannego" przytoczyła choć jeden wypadek owej „żarliwej obrony". Ale to nie nastąpi...

Bardzo pięknie, ale my ze swej strony pozwolimy sobie zadać p. Miedzińskiemu, który, jak widzimy, stara się wywołać wrażenie, jakoby był nawet przeciwnikiem projektu ordynacji, — kilka drobnych pytań:

Czy p. Miedziński, jedna z czołowych już od szeregu lat postaci w obozie „sanacyjnym", kiwnął choćby palcem, by nie dopuścić do wypłynięcia i uchwalenia projektu ordynacji? Czy jako współredaktor „Gazety Polskiej" uczynił coś kolwiek, by zapobiec chwaleniu i zalecaniu przez to pismo nowej ordynacji? Czy wreszcie jako poseł w Sejmie, głosował przeciw odnośnemu projektowi?

Nie zrobił ani tego, ani tego, ani tego. Jest więc niewątpliwie współodpowiedzialny w poważnej mierze za ordynację, choćby z tytułu zajmowanego przez siebie stanowiska jednego z głównych kierowników obozu rządowego oraz redaktora głównego organu tego obozu.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, ł, w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tem 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 3745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. DOMY - PARCELE

Emeryt, Reemigrant
tanio kupi domek ogrodem 5 pokoi, kuchnia, spiżarnia itd. b. powiatowem mieście Śmiglu, ruchliwa ulica Kilińskiego 7, Dr. Zenkteler, cena 8 000,— zł. n 39 592/3

Dom
nowy wolny od wszelkich opłat, dochód 180.—, cena 17 000. Dom Zleceń, Poznań, Pocztowa 15. zd 74 821

Dom
składem, niewykończony, cena 12 000, wpłaty 10 000 złotych przy tramwaju. Bloch Aleje Marcinkowskiego 15. zd 75 287

Dom
nowy, 3 pokoje kuchnia przy stacji Luboń, cena 5 000,— Frankowski, Poznań-Żabikowo, Poniatowskiego 10. zd 75 439

Willa
4 mieszkaniowa 2 pokoje kuchnia spiesznie z powodu przesiedlenia wpłaty 22 000,— Adres Orędownik ,Poznań zd 75 501

Dom
czynszowy zdrowy objekt przy tramwaju kupię, wpłaty 20 000 do 30 000,— Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 75 542

Dom
dwupiętrowy, bez długu, morga ogrodu, sprzedam, cena według ugody. Arkuszewska, Pleszew, Malińska 10. zd 75 529

8
mórg z łąką, budynki nowe masywne sprzedam korzystnie zaraz Wawrzyn Maliński, Piaskowo — przy Szamotułach. zd 75 672

Parcelę
pod budowę luźna blisko tramwaju Grunwaldzka korzystnie sprzedam, cena ugodowa. Kozłowski, Stęszewska 8. zd 75 673

2. PIENIĄDZ

Poszukuję
pożyczki 10 000.— 130 mórg I hipoteka, może być w papierach wartościowych, Szamotuły, skrzynka pocztowa 16. n 39 604

4. OSOBISTE

Ostrzeżenie
Za długi mej żony Jadwigi Kozłowskiej z domu Sikocińskiej nie odpowiadam. Alojzy Kozłowski, Widzim Stary. n 39 579/80

7. SPRZEDAŻE

10 000 zł daje hektar obsiany
wiecznie słodkim
czerwonym łubinem kosmatym. Wysyła po 2 złote kilogram hodowca Kasprzycki, poczta Jastrzębowo Wielkopolskie. zd 75 709/10

Kolonialkę
dobrze prosperującą, jedyną butelkową sprzedaż wódek, dużej wiosce, powodu wyjazdu sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań n 39 566

Farby
lakiery, tran, szellak, aniliny, karbolineum, pokost od 1.25 znane że najtaniej Jaroszyk. Chwaliszewo 24, Poznań zd 69 531

Kto z firmy Columbus, Poznań, Wrocławska 15
Rowery
kupuje, ten się nie oszukuje. d 22 377

Gospodarstwo
46 buraczanej, 4 łąki, zabudowania nowe welbowane, inwentarzami 9 000,— Frankowski, Poznań, Żabikowo, Poniatowskiego 10. zd 75 440

Okazyjnie
dom piętrowy, nowy szosie Luboń tanio lub ½ morgi. Zgłoszenia: Lasek, Sobieskiego 60, Poznań. zd 75 224

Skład rzeźnicki
z urządzeniem przy ruchliwej ulicy z powodu choroby korzystnie do odstąpienia. Zgłoszenia Agentura Kuriera Poznańskiego Września pod 18. n 39 595

Prywatne
16 pszennej zabudowania murowane bez wymiaru i długu cena 3 800. Jakubowski, Września, — Warszawska 9. n 39 599

Kolonialkę
wyszynkiem, towarem, urządzeniem, salą, mieszkaniem, bez konkurencji sprzedam, Brych, Najewo, pow. Szamotuły, zd 75 532

Prywatne
60—70 mórg III i IV kl. w powiecie szamotulskim, nowe zabudowania masywne w środku wsi piękne położenie, szkoła, stacja kolejowa w miejscu, żywy i martwy inwentarz nadkompletny — sprzedam, cena według ugody. Agenci wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 523

Skład
papieru sprzedam, objęcie ca 1 000,— zł. Oferty Orędownik, Gniezno 852. n 39 255

Gospodarstwo
23 morgi, wieś kościelna, ziemia dobra, masywne 6 500,— zł. Zgłoszenia Grochowski, Wronki, Jadwigi 19. zd 75 685

10. MAJĄTKI

36
II klasy zabudowania pierwszorzędne twardo kryte, inwentarzami, powiat Poznań, 7 000,—. Poznań, Chwaliszewo 10 — 2. zd 75 706

11. KUPNA

Litograficzną
maszynę i kamienie, maszynę do krojenia kupię. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 74 549

Mlewniki
500 i 600×300 stan dobry kupię. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 75 465/6

Lokal
restauracyjny, zaprowadzony, = próżny, na restaurację, kawiarnię, skład nabiału, Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5 — Warunki. zd 75 353

Tokarkę
do metali używaną lecz w dobrym stanie kupię. Jan Janura, Kobylin, pow. krotoszyński. zd 75 620

17. LOKALE

Lokale
kilka ładnych słonecznych — wszelkimi wygodami do wydzierżawienia od zaraz. Wiadomość Kwiczor, Gdynia, Morska 164. n 39 290

18. DZIERŻAWY

Dzierżawę
większego gospodarstwa obejmę natychmiast. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 74 620

Dzierżawy
250—500 mórg poszukuję lub kupię gospodarstwo. Zgłoszenia dokładnym opisem Prynada, Chromiec, poczta Książ. zd 75 530

Skład
z mieszkaniem w dużej wsi kościelnej, nadający się na kolonialkę do wydzierżawienia, egzystencja pewna. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 75 524

Skład
kolonialny przy św. Marcinie 3 pokoje wydzierżawię, magiel, objęcie 3 500,— Sowiński, Garncarska 2, telefon 18-21. zdg 75 666/7

Młyn
motorowy 6 KM Poznaniu wydzierżawię, objęcie 3 200,— 3 pokoje, Sowiński, Garncarska 2, telefon 18-21. zd 75 668

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Czeladnik
piekarski poszukuję od zaraz pracy. Zgłoszenia do Orędownika Poznań zd 74 934

Absolwent
Szkoły Handlowej poszukuje jakiejkolwiek posady. Pierwszorzędne świadectwa, świetne referencje. Oferty Agentura Orędownika, Damasławek. n 39 581

Ogrodnik
żonaty, obeznany w swym zawodzie praktyki, 9 lat szuka posady zaraz lub 1 kwietnia kaucji lub polecenia dostarczę. Maciejewski, Środa, Kościuszki 21. zd 65 406

Młynarz
obeznany motorami gazowemi poszukuje posady od zaraz lub później. Oferty Agentura Orędownika, Września pod 13. n 39 597

Stolarz
budowli mebli po wojsku szuka pracy. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 352

Kawaler
lat 18, poszukuje posady w biurze za posłańca zdolnemi świadectwami. Oferty Orędownik, — Poznań zd 75 700

W leśnictwie
praktyki poszukuję dla młodzieńca, lat 17, własna broń, rower za utrzymanie może płacić. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków proszę kierować Agentura Orędownika, Krzywiń, pow. Kościan. ng 39 600/1

27. WOLNE MIEJSCA

Rejonowego
inkasenta grupy domokrążnych, wymagana gwarancja na towar stała pensja. Zgłoszenia „Riorita", Łódź, Ogrodowa 9. zd 72 953

Wspólnika
rzetelnego, trzeźwego z współpracą z gotówką od 4 000—5 000,— poszukuję. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 488

Lekarz - dentysta
potrzebny na mniejsze miasto, — egzystencja nadzwyczajna. — Adres wskaże Kurier Poznański zdg 75 479

Gosposi
z gotowaniem, praniem i prasowaniem, możliwie przychodnia tylko z poleceniami poszukuje. — Adres wskaże Kurier Poznański zdg 75 168

Urzędnik
gospodarczy energiczny i obowiązkowy z dobrymi poleceniami potrzebny od zaraz. Zgłoszenia tylko pisemne Majętność Pierzchno, pow. Śrem. zdg 75 442

Techniczkę
lub technika dentystycznego z kapitałem 800,— zł na stałe od zaraz. Oferty Kurier Poznański zdg 75 417

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 6 marca.

6,30 audycja poranna: **11,30** audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki"; **11,57** sygnał czasu: **12,40** dziennik południowy: **14,30** Teatr Wyobraźni (dla dzieci starszych: „Związek 4-ch zuchów" słuchowisko; **15,00** wiadomości gospodarcze: **16,15** melodie dla zakochanych — koncert ork. Adama Hermana (z Krakowa): **17,00** nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie wygłosi ks. prałat dr. Tadeusz Jachimowski: **17,50** przegląd wydawnictw: **18,00** pogadanka aktualna: **18,10** wiadomości sportowe: **18,20** programy lokalne: **18,50** pogadanka aktualna: **19,00** audycja dla Polaków zagranicą: 1) „Nowa Warszawa" — felieton, 2) muzyka polska — płyty: **19,30** „W polskim domu". Wykonawcy: Tadeusz Zygadło — skrzypce. Mieczysław Grabczewski — śpiew. Sergiusz Nadgryzowski i Stanisław Nawrocki fortepian na 4 ręce: **20,30** nowości literackie: **20,45** dziennik wieczorny: **20,55** pogadanka aktualna: **21,00** koncert wieczorny. Wykonawcy: Ork. symf. P. R. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego i Lucyna Szczepańska (śpiew): **22,00** „Kukułka wileńska": „Na Kaziuku"; **22,30** mała ork. P. R.

KRAJOWE

Sobota, 6 marca.

Warszawa — 12,03 utwory i transkrypcje jazzowo - symfoniczne — płyty: **12,50** skrzynka rolnicza: **15,15** koncert rozrywkowy — płyty: **16,10** życie kulturalne stolicy.

Lwów — 12.50 skrzynka rolnicza (z Warszawy): **15,15** skecz pt. „Dobre rady": **15,35** Chór Juranda — płyty: **16,05** dwie uwertury — płyty: **18,20** piosenki w wykonaniu J. Schmidta na płytach: **18,35** lwowski felieton aktualny.

Wilno — 12,03 z twórczości Mussorgskiego — płyty: **12,50** skrzynka rolnicza: **13,00** koncert życzeń — płyty: **15,15** skecz pt. „Dobre rady": **15,25** życie kulturalne miasta i prowincji: **15.30** codzienny odc. prozy: „Nad czarną wodą" Haliny Góreckiej: **15,45** muzyka operetkowa — płyty: **18,20** audycja dla wszystkich: „Z domu Dziurdzielewiczówna". Piosenki Artura Bartelsa.

Toruń — 12,03 muzyka — płyty z Warszawy: **12,50** „Okopowe-pastewne" — pog. roln.: **13,00** zespoły salonowe i chóry rewelersów — płyty: **15,15** skecz pt. „Dobre rady": **15,35** życie kulturalne Pomorza: **15,40** z utworów skrzypcowych — płyty: **18,20** gawęda kaszubska: **18,30** melodie ludowe — płyty.

Katowice — 12,03 z naszego śpiewnika — płyty: **13,00** koncert życzeń: **13,15** muzyka lekka. Chór Eryana i Stefan Witas — płyty: **15,15** skecz pt. „Dobre rady": **15,35** życie kulturalne Śląska: **15,40** muzyka lekka — płyty: **18,20** „Swaczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci.

Kraków — 12,03 Georges Gershwin — twórca muzyki jazzowo-symfonicznej (płyty z Warszawy) **12,50** „Trybuna młodych..." **13,30** koncert życzeń z płyt: **15,15** skecz pt. „Dobre rady": **15,30** Revellersi śpiewają — płyty: **16,00** pogadanka aktualna: **16,10** wiadomości z dnia: **18,20** muzyka lekka — płyty.

Łódź — 12,03 Georges Gershwin — twórca muzyki jazzowo - symfonicznej — płyty z Warszawy: **12,50** muzyka północy — płyty:**15,40** arie operowe — płyty: **15,55** o wszystkim po troszku; **16,00** Albeniz - Triana (wyk. ork. symf. pod dyr. Goossens'a — płyty: **18,20** audycja literacka. Fragment prozy Gustawa Morcinka: **18,35** muzyka salonowa — płyty: **18,45** chwilka artystyczna: **23,30** koncert życzeń.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na sobotę:

12,00 Wrocław. Koncert popularny.
13.15 Wiedeń. Koncert z płyt, potem śpiewa Gita Alpar.
15,00 Praga. Muzyka i śpiew. **Droitwich.** Koncert pop. **15,30 Wrocław.** Rec. wiolonczel. **16,00 Kolonia.** Muzyka lekka. **Königswush.** Wesołe popołudnie. **16,55 Wiedeń.** Płyty.
17,00 Budapeszt. M. salonowa. **17,45 Paris PTT.** Koncert Mussorgski - Ravel.
18,00 R. Paris. Koncert Mozartowski. **Ryga.** Pieśni łotewskie. **Luksemburg.** M. lekka. **18,15 Lipsk.** Rec. klawesynowy. **Droitwich.** M. taneczna.
19,00 Sztutgart. Wesoła audycja. **Kolonia.** Muzyka przy akomp. lutni. **19,05 Tallin.** Dawna m. taneczna. **19,10 Wiedeń.** „Krysia Leśniczanka" opt. Jarno.
20.00 Bruksela fl. Płyty. **20,10 Monachium.** „Cyganerja" opera Pucciniego. **Kolonia.** Wesoły wieczór. **Wrocław.** Parada radiowa. **20,45 Rzym** „Parsiwal" op. Wagnera (tr. z Oper- Król.)
21.00 Bruksela fl. „Aida" op. Verdiego (tr. z Op. Flam.) **21,10 Lyon.** „Lakme" op. Delibesa, nast. balet. **21,30 Paris PTT.** „Gwiazda Północy" op. k. Meyerbeera. **21,40 Budapeszt.** M. cygańska. **21,45 R. Paris.** Koncert symf. z konserwatorium w Nimes. **21,50 Hilversum.** Koncert radioork.
22,00 Mediolan. Fantazja wokalna neapolitańska **22,05 Londyn R.** „Madame Butterfly" op. Pucciniego **22,50 Luksemburg.** „Faust" symfonia Liszta. **22,30 Wrocław.** M. taneczna. **22,40 Budapeszt.** Koncert.
23,00 Königswush. Płyty. **23,15 Tuluza.** Ork. argentyńska. **23,20 Luksemburg.** Koncert kwartetu saksofonistów paryskich.
24,00 Frankfurt i Sztutgart. „Wieczór tańca. **Tuluza.** Muzyczne rozmaitości. (a)

Humor zagraniczny



W biurze podróży.
— Zapewnia pan, że tą małą tam będzie? (M)
(Die Koralle, Berlin).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

Marzec

5

Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Euzebiusza m.
Sobota: Wiktora
Kalendarz słowiański
Piątek: Pakosława
Sobota: Wojsława
Słońca: wschód 6,32
zachód 17,37
Długość dnia 11 g. 05 min.
Księżyca: wschód 1.50
zachód 9,38
Faza: Ostatnia kwadra o 10 godz.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK:

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kasperkiewicza — Zgierska 54, Rychera — 11 Listopada 86, Zundelewicza (Żyd) — Piotrkowska 26, Bojarskiego — Przejazd 19, Rytla — Kopernika 26, Lipca (Żyd) — Piotrkowska 193, Kowalskiego — Rzgowska 147.

Pogotowie P. C. K.: tel. 102-49. Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10. Pogotowie miejskie: tel. 102-90. Straż ogniowa: tel. 8.

Teatr Miejski — „Gdyby młodość wiedziała, a starość mogła".

Teatr Popularny — „Damy i huzary".

KINA ŁÓDZKIE:

Adria · Metro — „Tajna brygada".
Corso — „Jestem niewinny" i „Casino de Paris".
Capitol — „Ogród Allacha".
Mimoza — „Trędowata".
Oświatowy-Słońce — „Regina" i „Dziewczę cygańskie".
Ikar — „Rok 2 000".
Stylowy — „Nieśmiertelne melodie".
Przedwiośnie — „Mały marynarz".
Palace — „Dla ciebie Mario".
Rialto — „Skowronek".

KOMUNIKATY

WIELKIE ZEBRANIE KUPIECKIE. — Staraniem Wydziału Gospodarczego Stronnictwa Narodowego w Łodzi odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 10 rano w sali Tow. Śpiewaczego przy ul. 11 Listopada Nr. 21, wielkie przedświąteczne zebranie kupieckie, na którym przemawiać będą: prof. Roman Rybarski i inni. Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86.

Jubileusz 25-letniej pracy na scenie Józefa Pilarskiego. W sobotę, dnia 6 bm. o godz. 8,30 wiecz. odbędzie się w sali Teatru Geyera — Piotrkowska 295 uroczystość jubileuszowa z okazji 25-letniej pracy na scenie Józefa Pilarskiego wieloletniego aktora sceny łódzkiej, b. dyrektora Teatru Popularnego w Łodzi. — Wieczór wypełni komedia w 3-ch aktach M. Fijałkowskiego „Pan Poseł" z jubilatem w roli tytułowej. — Bilety do nabycia codziennie w kasie teatru — Piotrkowska 295 od 5 do 8 wiecz oraz w cukierni J. Piątkowskiego pl. Wolności.

Odczyt Czerwonego Krzyża. Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego P. C. K. w niedzielę, dn. 7 bm. o godz. 12.30 w sali PCK. przy ul. Piotrkowskiej 203/5 p. dr. Malinowski wygłosi odczyt n. t. „Przed czym oko chronić należy". Wstęp bezpłatny.

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. W związku z 16-tą rocznicą plebiscytu górnośląskiego w piątek, dnia 5 bm. o godz. 20,30 w lokalu Towarzystwa (al. Kościuszki 17) p. Olczyk Ryszard wygłosi odczyt pt. „Wspomnienia z plebiscytu górnośląskiego".

W sobotę, dnia 6. 3. br. o godz. 20,30 na miesięcznej herbatce towarzyskiej — odczyt p. inż. Nalepińskiego Aleksandra pt. „Szeszory na Huculszczyźnie". Po odczycie wykonane będą pieśni kompozytorów polskich oraz p. Kowalska Maria odtańczy solo „Kołysankę" Jernfelda i „Mazurkę" Szarwenki. Goście wprowadzeni mile widziani. Wstęp na „herbatkę": dla gości 50 gr. dla członków za ofiarą dobrowolną na „Fundusz epidiaskopowy" od 20 gr.

KRONIKA MIEJSCOWA

Czy mięso podrożeje? Onegdaj cech rzeźników odbył walne zgromadzenie, na którym przyjęto wykresy kalkulacyjne oraz projekt nowego cennika na mięso. Cech rzeźników skierował do starostwa drodzkiego projekt nowego cennika i wniosek o zatwierdzenie cen. Rzeźnicy domagają się podwyższenia cen mięsa i przetworów mięsnych o 10 do 15 proc. — Wniosek rzeźników zostanie rozpatrzony w przyszłym tygodniu. Cech uzasadnia żądania podwyżki cen na mięso i przetwory drożyzną zwierząt rzeźnych, zwłaszcza świń.

NOTUJEMY

Socjal - komuna odwołuje się. W ślad za zesłaniem kierowników komunistycznego związku Kantora i Bachora, nastąpiło zesłanie do Berezy członków tegoż związku klasowego Antoniego Bijaka i Franciszka Klaszewskiego, na skutek przejawnionej działalności wywrotowej. Obaj zostali zesłani również do Berezy Kartuskiej. — Sprawa zamknięcia lokalu związkowego pozostaje nadal bez zmian. Kierownicy PPS i klasowych związków zwracali się do władz, podając, że w opieczętowanym lokalu przy ul. Podleśnej 26 mieściła się dzielnica PPS. Władze jednak odmówiły zezwolenia na otwarcie lokalu, podkreślając, że dzielnica PPS była sublokatorem, a lokal oficjalnie należał do zamkniętego z powodu działalności komunistycznej związku budowlanego. — Obecnie PPS i klasowe związki złożyły odwołanie do Sądu Okręgowego w Łodzi na decyzję starostwa w tej sprawie.

Wielkie zebranie robotnicze w Helenowie

W niedzielę, dn. 7 bm. o godzinie 10 rano w lokalu przy ul. Północnej 36 (Helenów) odbędzie się wielkie zebranie robotnicze, urządzone przez „Pracę Polską". Przedmiotem obrad będą podwyżki płac w przemyśle włókienniczym, sprawozdanie z przebiegu obrad Rady Miejskiej, roboty inwestycyjne itp.

ZE ŚWIATA PRACY

Żydowski wyzysk. Inspektor pracy dokonał w ciągu szeregu nocy lustracyj zakładów przemysłowych, w czasie których wykryto robotników pracujących w nocy. Okazało się, że w wielu wypadkach wyzysk był tak daleko posunięty, że zmuszano robotników do pracy po 16 i 17 godzin bez przerwy. Na miejscu sporządzono protokóły i winni będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Charakterystycznym jest, że spośród przyłapanych na gorącym uczynku wyzyskiwaczy, nie ma ani jednego pracodawcy chrześcijanina, są to sami Żydzi.

SYTUACJA STRAJKOWA

Strajk majstrów trwa nadal. Strajk majstrów w żydowskiej Widzewskiej Manufakturze trwał wczoraj w dalszym ciągu. Próby uruchomienia tkalni przez przesunięcie starszych robotników na stanowiska majstrów na ogół nie powiodły się. Związki zawodowe robotników, zgodnie z przyrzeczeniem, danym związkowi majstrów, wezwały robotników do opuszczenia stanowisk majstrów. Administracja Widzewskiej Manufaktury po odmowie robotników objęcia stanowisk majstrów postawiła groźbę niezwłocznego wydalenia z pracy całkowicie. O ile chodzi o zbiorową akcję majstrów o zawarcie umowy zbiorowej i ubezpieczenia, zapowiedziana na wczoraj konferencja w urzędzie wojewódzkim nie doszła do skutku. Przemysłowcy nie dali dotychczas odpowiedzi na ultimatywne żądania majstrów. Związek na niedzielę, 7 bm. zwołał w kinie „Przedwiośnie" przy ul. Żeromskiego 74 ogólne zgromadzenie majstrów zrzeszonych i niezrzeszonych oraz delegatów majstrów z całego okręgu łódzkiego. Zgromadzenie to ma uchwalić podjęcie strajku ogólnego z dniem 8 bm.

Strajk okupacyjny w młynie „Korona". W żydowskim młynie „Korona" (Cieszyńskich 10) wybuchł strajk okupacyjny 40 robotników, którym poprzednio zmniejszono płace. W obronie wyzyskiwanych robotników stanęli delegaci „Pracy Polskiej". Strajkujący domagają się podwyższenia płac, a ponieważ odbyta w dniu wczorajszym konferencja rezultatu nie dała, strajk trwa.

KRONIKA GOSPODARCZA

Przygotowanie do sezonu budowlanego. W Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi odbyła się konferencja w sprawie uregulowania stosunków panujących w łódzkich cegielniach. Na konferencji obecni byli przedstawiciele Zw. Ceramików i właściciele cegielń oraz przedstawiciele Wydziału Komunikacyjno - Budowlanego Urzędu Wojewódzkiego, Insp. Bud. Zarządu Miejskiego, Inspekcji Pracy i Wydziału Samorządowego. Konferencja zakończyła się wyłonieniem komisji z udziałem przedstawicieli Zw. Ceramików, która po przeprowadzonej lustracji cegielń przedstawi wnioski techniczne i kalkulację cen na następną konferencję.

JUDAICA

Żyd oszustem. Przed sądem grodzkim odpowiadał Żyd Josek Turner, karany już poprzednio za oszustwa. Turner ulokował się w lokalu przy ul. 11 Listopada 45 i pod pseudonimem „Taramzin" występował jako fakir indyjski, przepowiadający przyszłość i wyczyniający sztuczki magiczne. W ten sposób wyłudził Turner od p. Jadwigi Sokołowskiej 180 zł za poradę jak zdobyć męża. Poszkodowana zawiadomiła policję i w wyniku dochodzenia Turnera aresztowano. Żydowski „fakir" skazany został za oszustwo na 1½ roku więzienia. (x).

Żydowskie sposoby. W fabryce żydowskiej Jelenkiewicza przy Al. Kościuszki 10 przed kilku dniami wybuchł strajk okupacyjny z powodu wydalenia robotników domagających się uregulowania zarobków. W czasie okupacji, kierownik Żyd sprowokował awanturę, a następnie fabrykant zwrócił się do władz i powołując się na represje rzekomo stosowane przez robotników, zażądał usunięcia ich z fabryki, co też nastąpiło. Obecnie fabrykant wywiesił ogłoszenie, że przyjmuje nowych robotników, jednak na razie nikt się do pracy nie zgłosił. Natomiast na konferencję u Inspektora Pracy fabrykant nie stawił się i wobec tego strajk trwa w dalszym ciągu.

KRONIKA POLICYJNA

Błoto musi być usunięte. Komenda P. P. m. Łodzi wydała kierownikom komisariatów zarządzenie odnośnie uporządkowania ulic, chodników i podwórz. Kierownicy komisariatów przez podwładne organa policyjne, mają dopilnować, aby dozorcy domowi błoto, śnieg i nieczystości wyskrobali i usunęli, a następnie dopiero zmiatali do czysta. Błoto wywożone ma być niezwłocznie na miejsca ustalone.

Ujęcie zabójcy. Przed kilku dniami, jak to podawaliśmy, na ul. Rokicińskiej nr 20 w czasie starcia między dwiema konkurencyjnymi szajkami złodziejskimi w czasie strzelaniny padł Stefan Ratajczyk, a Zygmunt Madaliński ciężko ranny dotychczas przebywa w szpitalu. — Sprawcy wówczas zbiegli, jednak w dwa dni później ujęty został Aleksander Krzymiński, obecnie zaś policja w czasie obławy zatrzymała drugiego sprawcę, Bronisława Woźniaka. Obu osadzono w więzieniu.

KRONIKA SPORTOWA

Okręgowy Związek Motocyklowy w Łodzi. Na terenie okręgu łódzkiego wkrótce rozpocznie swoją działalność okręgowy związek motocyklowy, do którego zgłosiły już swój akces następujące kluby łódzkie: Union-Turing, Ł. K. S., Ł. K. M., Z. K. M. i P. T. C. Nowy związek łódzki będzie podlegał Polskiemu Związkowi Motocyklowemu.

Mistrzostwa atletyczne Łodzi. Ostateczna tabela drużynowych mistrzostw zapaśniczych Łodzi przedstawia się następująco:

	spotk.	st. zwyc.	st. pkt.
1. I. K. P.	8	16:0	124:27
2. Wima	8	12:4	107:55
3. Kruszender	8	8:8	96:83
4. Sokół	8	4:12	50:104
5. Zjednoczone	8	0:16	18:128

Skład Zjednoczonych i I. K. P. Dzisiaj tj. w piątek w sali przy ul. Przędzalnianej o godz. 20-ej odbędzie się interesujące spotkanie drużynowe pomiędzy zespołami Zjednoczonych i I. K. P. Mistrz Łodzi wystawia do tego spotkania bokserskiego drugi garnitur tak, że program imprezy będzie przewidywał następujące walki od wagi muszej: Michalak II (Z) — Stasiak (I), waga kogucia — Adamiak (Z) — Zygier (I), piórkowa — Szczapaiński (Z) — Pik (I), waga lekka — Kijewski (Z) — Kowalewski (I) — waga półśrednia — Dobras (Z) — Graczyk (I) i Zwierzchowski (Z) — Mikołajczyk (I), waga średnia — Bystry (Z) — Rumpel (I). Poza tym w programie zawodów odbędą się jeszcze trzy walki nadprogramowe.

KRONIKA KALISZA

KOMUNIKAT ZARZĄDU STRONNICTWA NARODOWEGO. Zarząd koła Miejskiego Stronnictwa Narodowego w Kaliszu, zawiadamia wszystkich członków i sympatyków S. N., że w niedzielę, dnia 7 marca rb. o godz. 12 min. 30 w sali Kaliskiego Towarzystwa Muzycznego przy ul. F. Łączkowskiej, odbędzie się wielkie Zgromadzenie Publiczne Stronnictwa Narodowego w Kaliszu. Referat na temat „Program Gospodarczy Str. Nar. wygłosi red. Stanisław Czapiewski z Poznania.

Zajścia kaliskie przed sądem. W dniu 9-go grudnia 1936 r., przed Funduszem Pracy i Starostwem brali udział w zbiegowsku i zajściach Władysław Ekert, Kazimierz Kiełbasa i Jan Kiełbasa. Sąd okręgowy w Kaliszu skazał w dniu 3 bm. każdego na karę 6 miesięcy więzienia.

Podpalił własny wiatrak. Z 6-go na 7-go stycznia b. r. Oskar Heinrich zamieszkały w Długiej Wsi gm. Zbiersk w celu uzyskania premii asekuracyjnej z Zakładów Ubezp. w wysokości 2390 zł podpalił za pośrednictwem osoby trzeciej własny wiatrak. Na rozprawie sądowej oskarżony przyznał się do winy, wyjaśniając że podpalenia dokonał z powodu ciężkiego położenia materialnego. Sąd skazał podpalacza własnego mienia, na karę 8 miesięcy więzienia.

Ciężkie uszkodzenie ciała. W dniu 3 bm. do szpitala św. Trójcy przywieziony został na kurację Franciszek Gryglak, lat 27, zam. we wsi Brudzewek, gm. Chocz, któremu na tle sporu o drzewo, jego sąsiad Piotr Cieślak z tejże wsi, zadał ciężkie uszkodzenie ciała, przez pobicie go kijem po głowie. Stan zdrowia Gryglaka nie budzi obaw.

KRONIKA ŁASKU

Pożar. W nocy na 2 bm. we wsi Sieganów na szkodę p. Antoniego Paśtusiaka zapaliła się stodoła, od której ogień się przedostał do stodół p. Stasiaka śp. Oleszczaka. Straty wynoszą około 5 000 zł. Celem ustalenia przyczyny pożaru, dochodzenie prowadzi posterunek P. P. w Łasku.

Zaczadzenie. Dn. 1 bm. we własnym mieszkaniu o godz. 24 umysłowo chory niejaki Karol Howorcha, zam. w Zdowie lat 50, wskutek nadmiernego w mieszkaniu dymu z węgla, został zaczadzony śmiertelnie.

KRONIKA PABIANIC

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO. Stronnictwo Narodowe w Pabianicach urządza w niedzielę, dnia 7-go marca rb. o godz. 12 w południe w sali kina „Luna" przy ul. św. Jana wielki odczyt, z przemówieniem mec. Grochowskiego z Łodzi na temat „Narodowcy a sytuacja gospodarcza w Polsce".

Pińskie błota w Pabianicach. Roztopy ostatnich śniegów i liczne opady deszczowe utworzyły na ulicach miasta okropne błota i szerokie kałuże wody. Dla przykładu wystarczy wymienić chociażby część ulicy Moniuszki, ul. Pięknej, Tkackiej. Zachodzą nawet wypadki, że już nawet właśc. taksówek zawezwani do przewiezienia lekarzy do chorych zamieszkałych przy takich ulicach nie chcą słyszeć o przejeździe. Czas więc najwyższy, ażeby odpowiednie czynniki przy planie przyszłych robót publicznych uwzględniły przede wszystkim te tak strasznie zaniedbane ulice.

Odczyt Akcji Katolickiej. Akcja Katolicka przy parafii N. M. P. urządza w piątek, dnia 5 marca rb. o godz. 8 wiecz. w sali własnej przy ul. Żeromskiego odczyt pt. „Czy chrystianizm zwycięży", który wygłosi p. J. Lewandowski, b. więzień Berezy Kartuskiej.

Z działalności P. T. C. Pod przewodnictwem dyr. p. Jana Ebenrittera odbył się ciąg dalszy rocznego walnego zebrania Pabianickiego Towarzystwa Cyklistów, które z powodu spóźnionej godziny w pierwszym terminie nie mogło być dokończone. W głosowaniu tajnym wybrano następ. osoby do zarządu pp. A. Jankowski, Kubik Stefan, Tomazak Wł., Popa Bernard, Aulak Józef, Kotlicki J., Jakubowski M., Urbanowicz Klemens, i Sumorowski. Na prezesa zaś wybrano p. A. Jankowskiego. Do Komisji rewizyjnej weszli pp. Rudolf Schmidt, Hans Feliks i Mochel Leopold.

Sprawa Włodarczyka znów odroczona. Wyznaczona na środę, dnia 3 bm przed tut. sądem grodzkim rozprawa kilkakrotnie karanego przestępcy Władysława Włodarczyka z Pabianic, przebywającego w więzieniu w Łodzi, o dokonane włamanie i kradzież u komornika sądowego p. Garczyńskiego z pewnych powodów została znów odroczona. Sprawa wywołuje zrozumiałą sensację, ponieważ Włodarczyk jest współsprawcą zabójstwa popełnionego na osobie śp. Ratajczyka, za którą to sprawę odpowiadać będzie przed sądem okręgowym w Łodzi.

Przyłapany złodziej. Niejaki Wankiewicz Al. mieszkaniec wsi Strumieniec, pow. Bielsk wszedł do sklepu Spółdzielni Związku Tkaczy przy ul. Kilińskiego 7 i korzystając z chwilowej nieuwagi obecnych skradł sztukę materiału wartości 22,40 zł. Kradzież została jednak na czas spostrzeżona i złodzieja zdołano przychwycić i osadzić w areszcie.

KRONIKA ZGIERZA

Zwyżka cen chleba. We wtorek wydano nowy cennik według, którego obowiązują następujące ceny na pieczywo; chleb żytni pierwszy gatunek 1 kg 36 gr, chleb żytni drugi gatunek 1 kg 31 gr, chleb gryskowy 1 kg 42½ gr, chleb razowy 1 kg 30 gr, bułki 75 gr 1 kg. Ceny te mogą być zmienione o ile mąka ulegnie zniżce.

Z poczty. Z dniem 1 bm. do urzędu pocztowego w Zgierzu została przyłączona gm. Łagiewniki i gm. Lućmierz.

Z działalności Miejskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym. W m. grudniu korzystało z pomocy Komitetu 269 rodzin, w tym 11 rodzin dużych, 28 rodzin średnich, 67 rodzin małych i 163 osób samotnych. W m. styczniu korzystało 371 rodzin z czego 23 rodzin dużych, 49 rodz. średnich, 124 rodzin małych i 17 osób samotnych. Ogólny koszt udzielania pomocy w naturze itp. w m. grudniu i styczniu wyniósł zł 8.812 i 76 gr. W czasie tym wydano bezrobotnym artykułów w naturze: 1423 kg mąki pszennej 256 kg grochu, 340,25 kg, słoniny, 524 kg kaszy, 16.305 kg chleba, 353,75 mydła, 47.340 kg węgla, 166 kg cukru, 340 kg kaszy, 9.660 kg ziemniaków Następnie, niezależnie od akcji pomocy bezrobotnym z funduszów komitetu dożywiano dzieci w szkołach. I tak w m. grudniu i styczniu dożywiano 395 dzieci i na ten cel wydatkowano zł 939 i 46 gr. Dzieci te otrzymują 1,5 litra mleka i 1,30 kg chleba. Obecnie akcją dożywiania objętych jest 632 dzieci. Inne pomoce dzieciom jak świąteczne wyniosły zł 752,25. Zebrano na ten cel z ofiar od 1. 11. ub. r. do 1. II. br. zł 14.390,17.

KRONIKA WIELUNIA

Bestialstwo Żyda. Dn. 3 bm. sąd grodzki w Wieluniu rozpatrywał sprawę Żyda Joska Gerszonowicza, oskarżonego o to, że na terenie pow. wieluńskiego jeździł chorym koniem, który miał na sobie pełno okaleczeń i ran, wskutek czego nie był zdolny po pracy. Sąd skazał Żyda na trzy tyg. aresztu.

Znów u Żyda. Jerzy Bleszyński mgr. farm. wł. apteki Plac Leg. 4 w towarzystwie swej żony i p. Warszawskiej dn. 2 bm. o godz. 9,15 odwiedził cukiernię Żyda na ul. Sienkiewicza, mimo że obok jest cukiernia chrześcijańska p. Okonia.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 40-72. 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Orgia żydowsko-socjalistycznych prowokacyj

Oni wiedzą, że nie mają nic do stracenia...

Łódź, w marcu.

Po nadesłaniu przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych upomnienia pod adresem Rady Miejskiej w Łodzi żydostwo i socjal-komuniści zrozumieli, że nic już nie mają do stracenia. To też onegdajsze posiedzenie było istną orgią prowokacyj, kłamstw i wyzwisk za pomocą których niesławna większość chciała sprowokować narodowców, aby później móc głosić, że to „endecy" im uniemożliwiły pracę.

Już w czasie dyskusji nad 10-cio procentowym dodatkiem dla urzędników magistratu, gdy na mównicę weszedł żydowski radny Wajcman, skutkiem tych prowokacyj, jakie rzucił na sali zrobiła się gorąca atmosfera. Zamiast bowiem omawiać wniosek, Żyd ten zaczął wychwalać swych współwyznawców, jako... tych, którzy odbudowali Polskę i... obalili „sanację"!?

Mimo tego, wyraźnego odbiegania od tematu i jawnego łżenia Narodu Polskiego prezydent Godlewski mówcy nie przerywał, co skwapliwie czynił, ilekroć na mownicy stał radny narodowiec!

To też radny Czernik słusznie zainterpelował: „Panie prezydencie, jak mamy ich nazywać? Gdy się do nich mówi „Żydzi" to się obrażają? Każdy naród szczyci się ze swej przynależności. Polacy są dumni, że są Polakami..." Gdy zaś, zwracając się do żydo-socjalistów, powiedział: „Wy, Żydzi wydaliście nam Polakom wojnę, myśmy ją przyjęli i nie spoczniemy, aż zwyciężymy!" na sali wybuchł tumult; socjaliści i Żydzi rozpoczęli wrzask i walenie w pulpity...

Po uchwaleniu tego wniosku, przy czym prezydent Godlewski nie zgodził się postawić pod głosowanie poprawki narodowców o tym, że z dodatku mogą korzystać tylko chrześcijanie, nastąpiła przerwa.

Po przerwie Żydzi stali się jeszcze agresywniejsi. Prowokacje teraz sypały się jak z rękawa. Tylko dyskusja nad wypłatą zasiłku dla sezonowców przeszła względnie spokojnie. Natomiast przed przystąpieniem do głosowania rozpoczęli socjaliści perfidną grę. Oto gdy przewodniczący chciał poddać pod głosowanie wniosek Klubu Narodowego, jako dalej idący i dający więcej sezonowcom, niż wniosek socjalistyczny, sprzeciwiał się temu „obrońca klasy robotniczej" Podkański, żądając głosowania nad wnioskiem komisji, który przyznawał sezonowcom tylko po 50 i po 100 zł w zależności od tego, czy pobierają zasiłki czy nie. Socjaliści nie chcieli głosować za dalej idącym wnioskiem narodowców i póty manipulowali, aż zmusili prezydenta Godlewskiego do postawienia w pierwszej kolejności pod głosowanie swego wniosku. Skoro ten został uchwalony, już nie było możności postawienia drugiego wniosku i w ten sposób socjalistom udało się w podstępny sposób urwać sezonowcom po kilkanaście złotych! Tak w praktyce wygląda obrona robotniczych interesów przez socjal-żydowską większość!

Gdy następnie na porządek obrad wszedł wniosek o przyznanie 50.000 zł na dożywienie dziatwy, na mównicy stanął żydowski radny Lewin. I tu znowu rozpoczęła się najordynarniejsza demagogia i prowokacja. Oto mówca w pewnym momencie rzucił z patosem, że tylko Żydom Polska zawdzięcza niepodległość! W tej chwili narodowy radny adw. Grochowski woła z miejsca: „A obóz izolacyjny w Jabłonnie? A rozkaz generała Sosnkowskiego?" Na to również z miejsca żydowski radny Wajcman krzyczy: „Ten, kto taki obóz zrobił, sam siebie pohańbił!"

Słowa te zostały zaprotokółowane i będą świadectwem tego, jak żydostwo prowokowało już nie tylko „endeków", ale w ogóle Polaków!...

Następnie radny Lewin w ciągu dalszej części przemówienia wyjął z teczki Talmud i zaczął domagać się, aby adw. Kowalski przeczytał do mównicy i słuchał, jak będzie odczytywany werset z Talmudu! Gdy i to nie zdołało wywołać reakcji ze strony narodowców, stanął na mównicy socjalista Chodyński i zaczął użalać się nad nędzą robotników: „Jest nędza i kryzys, bo robotników wyrzuca się na bruk, ale oczywiście w większości przygniatającej Polaków... Przypominam sobie, że gdy radzono nad pomocą w Województwie, to radzili fabrykanci i księża, a podatkami obłożyli przeważnie Żydów!... Bo bogatych Żydów jest najwięcej..." I po tym pozornym przyznaniu ,racji narodowcom mówca kończy w ten sposób, że zapowiada walkę ze wszystkimi „posiadaczami", zupełnie nie wyciągając konsekwencji ze swoich słów! Ale i ta nielogiczność, obliczona na to, że narodowcy zaprotestują, zawiodła. Spokój nie został naruszony.

Po uchwaleniu dożywiania na porządek dzienny weszła sprawa wzięcia na utrzymanie przez miasto dzieci po Berkowiczu i Zendelu, którzy zostali zabici przez broniącego się Szaniawskiego. (A kto weźmie na utrzymanie dzieci po śp. Wieśniaku, zamordowanym przez Żyda Leskę?)

Referował żydowski radny Poznański. Tu prowokacja doszła do szczytu.

Narodowcy sprzeciwili się oddawaniu wniosku pod głosowanie. Wrzawa uniemożliwia obrady i posiedzenie zostaje przerwane...

Proces o ulotki antyżydowskie

Kierownik Wydziału Gospodarczego S. N. w Łodzi na ławie oskarżonych — Znamienne przemówienie obrońcy, adw. Szwajdlera — Wyroki uniewinniające w dwóch sprawach

Łódź, 4. 3. Wczoraj w sądzie grodzkim w Łodzi odbyły się dwie rozprawy karne przeciwko kierownikowi Wydziału Gospodarczego Stronnictwa Narodowego w Łodzi, p. Konstantemu Paterowi, oskarżonemu o wydanie ulotek antyżydowskich.

Pierwsza ulotka propagowała walkę o odżydzenie adwokatury polskiej, druga omawiała nieszczycielską rolę Żydów w wojnie domowej w Hiszpanii, a ostatnia nawoływała do walki z niebezpieczeństwem zażydzenia stanu lekarskiego. Sądził sędzia Borkowski, a obronę prowadził adw. Franciszek Szwajdler.

Oskarżony Pater przyznał się do autorstwa ulotek, nie przyznał się natomiast do winy, twierdząc, że treść ulotek jest zgodna z prawdą.

Obrońca, adw. Szwajdler oświadczył w swym przemówieniu: „Na podstawie licznych dokumentów, a m. i. ks. dra Trzeciaka wskazał na fakt, że żydostwo jest naprawdę niebezpiecznym, wywołuje wszędzie rewolucje dla swych interesów. Dr Levy, Żyd angielski, publicznie stwierdził, że świat obecny tak jest opanowany przez Żydów, że wszelkie zaburzenia pochodzą od Żydów. Odnośnie ulotki, wymierzonej przeciwko lekarzom Żydom, obrońca powołał się na dzieło ks. Trzeciaka, w którym dowodzi, że Żydzi kształcą się na lekarzy wyłącznie dla swoich celów. Są instytucje, które pracują nad zmniejszeniem naturalnego przyrostu ludności, a główną rolę w tych instytucjach odgrywają właśnie Żydzi.

Po zamknięciu przewodu, sąd ogłosił wyrok, na mocy którego oskarżony Pater w pierwszych dwuch sprawach został uniewinniony, a w ostatniej zaś skazany na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata i 50 zł grzywny. Od wyroku tego obrońca wniósł apelację.

Aresztowania szewców

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągu dzisiejszej nocy aresztowano 40 szewców wobec zaostrzenia się strajku i groźby szewców, że będą okupowali zakłady. (w)

Rewizje i zwolnienia

Warszawa. (Tel. wł.) Policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu sekretarza zarządu głównego „Pracy Polskiej". (w)

Warszawa. (Tel. wł.) Z aresztowanych członków Stronnictwa Narodowego na Pradze kilkunastu zwolniono. (w)

Echa napadu Żydów na inspektora pracy

Łódź, 4. 3. Jak już donosiliśmy w zakładzie żydowskim Birmana w swoim czasie gromada Żydów dokonała napadu na inspektora pracy XII obwodu dr Pastora. Bezpośrednio po zajściu aresztowano kilku osobników, zaś głównego sprawcy nie udało się narazie ująć. Ostatnio jednak władze zdołały ująć żydowskiego awanturnika. Okazało się, że to niejaki Lebesbaum, Żyd właściciel domu obuwia przy ulicy Piotrkowskiej 66, który bezpośrednio po napadzie zbiegł i ukrywał się.

Przypuszczać należy, że ten niebywały w dziejach Łodzi napad znajdzie swój epilog w sądzie.

„Kaziuk" w Wilnie

Wilno. (ATE). W związku z dzisiejszym dorocznym jarmarkiem (tzw. „Kaziuk") i świętem św. Kazimierza w Wilnie, obliczają, że przybyło dziewięciu pociągami popularnymi i indywidualnie ponad 20.000 osób. Plac, na którym odbywa się jarmark, zapełnił się po brzegi.

Specjalnością jarmarku są wyroby z drzewa i tkaniny ludowe, natychmiast rozchwytywane, choć cena utrzymuje się dość wysoka. Wieśniacy spodziewają się dobrych obrotów. Miasto dziś jest pięknie dekorowane. Odbędzie się szereg imprez dla turystów.

Organizacja prof. St. Grabskiego

Jak donoszą ze Lwowa, prof. Stanisław Grabski utworzył nową organizację polityczną p. n. „Zjednoczenie Polaków Ziemi Czerwieńskiej".

Trzy ofiary bandytów

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś nad ranem około godz. 3 dwaj nieznani klienci zakładu kolonialnego Józefa Choińskiego przy ul. Przy Okopowej 1 po zjedzeniu kolacji napadli na gospodarza i gdy ten sięgnął po rewolwer, zastrzelili go. Zbudzona żona rzuciła się na pomoc mężowi i została również zastrzelona. Bandyci obawiając się służącej, nożem kuchennym przecięli jej kark. Była to 25-letnia Stanisława Bulakówna, po czym splądrowawszy mieszkanie uciekli. (w)

Ujęcie bandytów

Warszawa. (Tel. wł.) Ranny restaurator Choiński zeznał, że jednym z napastników był znajomy jego klient Roman Kosiński, zawodowy nożownik i bandyta. Policja w godzinach popołudniowych zdołała Kosińskiego ująć przy ul. Ogrodowej 62, kiedy wychodził od swego brata Franciszka, w towarzystwie swej kochanki Marii Lewandowskiej. Zarówno Kosiński jak jego kochanka zostali zaaresztowani. Prócz tego Kosiński w zeznaniach wskazał na wspólników, których aresztowano. (w)

Chleb dla Polaków

Cholewkarz, posiadający do 600 złotych gotówki, może się zgłosić do Miechowa, gdzie otrzyma stałą pracę w handlu skór i obuwia „Zgoda", który to handel potrzebuje około 20 par gotowych cholowek codziennie. Zgłaszać się do kierownika koła Stronnictwa Narodowego w Miechowie J. Spiechowicza, Rynek 14.

Skarbnik Sądu Okręgowego sprzeniewierzył 50 tys. zł

Poznań, 4. 3. Aresztowano w Poznaniu sekretarza sądowego, Mariana Rydlewskiego, pod zarzutem, że w czasie zajmowania stanowiska skarbnika



Domek przy ul. Witkowskiej nr 6, nabyty za zdefraudowane pieniądze

s. o. w latach od 1930 do 1934 dopuścił się bardzo poważnych sprzeniewierzeń.

Rydlewski przyznał się zrazu do sprzeniewierzenia 7000 złotych, później jednak zeznał, że ogółem zdefraudował około 50 tysięcy złotych. Za zdefraudowane pieniądze wybudował Rydlewski, na nazwisko swojej drugiej żony, dom na Osiedlu Warszawskim przy ul. Witkowskiej nr. 6. Nieuczciwy urzędnik przesłuchiwany był przez wiceprokuratora S. O., Góralewicza.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 4 marca 1937 r.

Belgia 88.85; Holandia 289.10; Londyn 25.80; Nowy Jok (czek) 5.27 7/8; Nowy Jork (kabel) 5.28; Paryż 24.53; Praga 18.38; Sztokholm 133.05; Szwajcaria 120.40; Oslo 129.60; Medjolan 27.85. Usposobienie słabsze.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 4. 3. 1937 r.

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny transakcyjne:	
Żyto 15 tonn par. Poznań	23.90
Owies 15 tonn par. Poznań	23.50
Owies 70 tonn par. Poznań	23.25
Ceny orientacyjne:	
Żyto (Usposobienie słabe)	23,75— 24,00
Pszenica (Usposobienie słabe)	29,00— 29,25
Jęczmień browarowy	26,50— 27.50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 630—640 g/l.	22,25— 22.50
Jęczmień 667—676 g/l.	23.25— 23.50
Jęczmień 700—715 g/l.	24.75— 25,50
Usposobienie spokojne.	
Owies	23,00— 23.25
Usposobienie spokojne.	
Mąka:	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	35,25— 35.75
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	34.75— 35,25
żytnia gat. I 0-65% wł w.	33,25— 33,75
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	26.00— 26.50
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	23.75— 24,25
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	47,25— 48.25
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	46,25— 46.75
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	44.75— 45.25
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	44.25— 44.75
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	43,25— 43.75
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	42,25— 42.75
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	41,50— 42,00
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	38,50— 39.50
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	34,50— 35,50
pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	27,75— 28.75
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	24.75— 25.75
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	16,25— 16.75
Otręby pszenne grube stand.	17,75— 18.25
Otręby pszenne średnie stand.	17.00— 17,50
Otręby jęczmienne	17,00— 18.25
Rzepak zimowy	59.00— 60.00
Siemię lniane	54,00— 57,00
Gorczyca	30,00— 32,00
Groch Wiktoria	21,50— 25,00
Groch Folgera	22,00— 24.00
Łubin niebieski	12,75— 13,75
Łubin żółty	14.00— 15.00
Seradela	26.00— 28,00
Mak niebieski	68.00— 72.00
Koniczyna czerwona surowa	100,00—110.00
Koniczyna czerw. 95—97% czyst.	120.00—130 00
Koniczyna biała	85.00—125.00
Koniczyna szwedzka	150,00—180,00
Koniczyna żółta odłuszczona	65,00— 75,00
Przelot	65,00— 75.00
Rajgras angielski	60.00— 70.00
Makuch lniany w taflach	27.50— 27,75
Makuch rzepak. w taflach	20,75— 21,00
Makuch słon. w taflach 42—43%	26.00— 27.00
Słoma pszenna luzem	2.10— 2,35
„ pszenna prasowana	2,60— 2,85
„ żytnia luzem	2.20— 2,45
„ żytnia prasowana	2.95— 3.20
„ owsiana luzem	2,40— 2,65
„ owsiana prasowana	2,90— 3.15
„ jęczmienna luzem	2.10— 2,35
„ jęczmienna prasowana	2,60— 2,85
Siano zwykłe luzem	4,40— 4.90
„ zwykłe prasowane	5,05— 5.55
„ nadnoteckie luzem	5,40— 5,90
„ nadnoteckie prasowane	6.40— 6.90

Ogólne usposobienie spokojne.

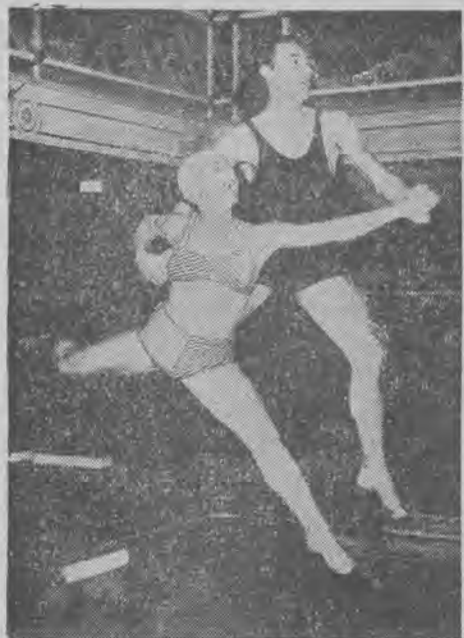
Ogólny obrót: 1595,6 tonn, w tem żyta 288 tonn, pszenicy 132 tonn, jęczmienia 165 tonn, owsa 180 tonn.

Składki i pokwitowania

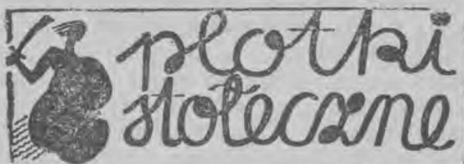
W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Serca Jezusowego: Barwicka w intencji ukochanego męża i ojca śp. Kazimierza Barwickiego w dzień jego imienin 3,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 106,50 zł.

Na „Caritas" Okr. Pozn.: Personel biurowy firmy Towarzystwo „Alfa-Laval" Sp. z o. o., oddział w Poznaniu, z okazji imienin swego dyrektora p. Kazimierza Lewickiego 22,50, razem z poprzednio pokwitowanymi 43,— zł.



Para wiedeńskich łyżwiarzy Karol Szäfer i Melita Brunner popisują się programem łyżwiarskim wykonywanym z trampoliny.



3 marca

Wielką sensację polityczną w mieście stanowiło zamknięcie wydawnictwa „Dziennika Popularnego". Zarządzenie to nastąpiło na mocy wyroku Sądu Okręgowego. Takiego wypadku w latach ostatnich nie mieliśmy. Wstrzymanie wydawnictwa „Gazety Warszawskiej" nastąpiło w innych zgoła warunkach.

„Dziennik Popularny" zyskał znaczne wzięcie w stolicy i w kraju bardzo szybko. Było to zastanawiające. Pismo wychodziło kilka miesięcy, a nakład jego dochodził do 30.000 egzemplarzy. Zyskał odgłos także na prowincji, między innymi na Śląsku i w Łodzi nie tylko wśród robotników, lecz także i między chłopami.

Czuć było, że po za tym pismem musi stać jakaś organizacja, inaczej bowiem powodzenie w tak szybkim czasie i w złej koniunkturze wydawniczej, jaką zawsze jest zima, jest w naszych warunkach zgoła niezrozumiałe.

Zrozumieć je można, skoro się uwzględni jeden moment: „Dziennik Popularny" był wydawany i popierany bardzo gorliwie przez Żydów. Biura kolportażowe są wszędzie prawie — z pozazdroszczenia godnym wyjątkiem dzielnicy zachodniej — przede wszystkim w ręku żydowskim. Zwłaszcza na wschód od stolicy, no i w Małopolsce, a także w Łodzi supremacja żydowska w tej dziedzinie handlu jest bezwzględna. Tu należy szukać przyczyny jego powodzenia.

Rozpowszechnienie towaru w wysokim stopniu zależy od zręczności pośrednika. Żydzi kolporterzy handlują nie tylko pismami odpowiadającymi im kierunkowo. Bynajmniej! Np. na wschodzie sprzedają także i pisma narodowe, bo to jest... interes. Ale forsują sobie oddane. Wtykają publiczności. W dzielnicy żydowskiej i robotniczej Warszawy dosłownie wtykano każdemu „Dziennik Popularny".

*

Do tego dodać trzeba jeszcze, że reszta prasy żydowskiej, nie bacząc nawet na konkurencję, jaką mógł dla niej stanowić „Dziennik Popularny", popierała go na swój sposób bardzo usilnie. Taki np. łódzki „Głos Poranny" niemal w każdym numerze wyrażał się jak najpochlebniej o wywrotowym „Dzienniku Popularnym", na swoich łamach powtarzając nierzadko całostronicowe artykuły z organu pp. Muszkatenblita, Barlickiego i tow.

*

Barlicki i Dubois, główni kierownicy „Dziennika Pop.", stoją w opozycji do sfer kierujących PPS. Obaj więźniowie brzescy, cieszą się dużą popularnością w socjalistycznych „dołach" stolicy.

Nie ma dzisiaj wątpliwości, że ponowny wybór Barlickiego na prezydenta Łodzi nie zyska aprobaty władz. To można wnosić z orzeczenia Sądu Okręgowego, na którego zasadzie zawieszono wydawanie „Dziennika". Decyzja odpowiednia zapadnie w niedługim czasie.

WARSZAWIANIN.

Ten, który wybił Nowaczyńskiemu oko...

Ryskalczyka sąd skazał za szmuglowanie dewiz

Poznań, 4. 3. Przed sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko Tadeuszowi Adamowi Ryskalczykowi, działaczowi „Legionu Młodych", sprawcy głośnego przed kilku laty napadu na Adolfa Nowaczyńskiego i przeciwko jego przyjaciółce, 25-letniej Ewie Rozalii Brydza-Nackiej, oskarżonym o przestępstwa dewizowe. Ryskalczyk i Brydza-Nacka mieszkają ostatnio w Gdyni przy ul. Świętojańskiej 83 m. 5.

Ryskalczyk pozostał pod zarzutem, że w nocy na 8 sierpnia 1936 r., wyjeżdżając z Gdyni do Sopot, usiłował wywieźć bez zezwolenia władz celnych gotówkę w kwocie 938 złotych. Brydza-Nacka pozostawała pod zarzutem udzielenia Ryskalczykowi pomocy przez to, że na stacji granicznej w Kolibkach kwotę 500 zł zgłosiła jako własną, podczas gdy ona należała do Ryskalczyka.

W nocy na 8 sierpnia Ryskalczyk wraz z swą towarzyszką wybrał się automobilem do Sopot. Na placówce granicznej w Kolibkach Ryskalczyk oświadczył, że posiada przy sobie tylko 300 złotych, jego zaś towarzyszka zgłosiła posiadanie 500 złotych. W toku rewizji osobistej znaleziono u Ryskalczyka ukryte w portfelu dalsze 138 zł. Wyszło również na jaw, iż 500 zł, zgłoszone przez Brydza-Nacką, należą do Ryskalczyka, gdyż oboje chcieli przewieźć do Sopot znaczniejszą gotówkę, która im tam była potrzebną. Ryskalczyka osadzono w areszcie śledczym. Sąd zaś okręgowy w Gdyni w listopadzie ub. roku skazał go za przestępstwo dewizowe na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia i 300 zł grzywny. Oskarżona Brydza-Nacka została skazana na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat trzech oraz na 500 zł grzywny. Sąd zarządził przepadek skonfiskowanych pieniędzy Ryskalczyka.

Skazany odwołał się do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, który jednak wyrok sądu okręgowego w całej rozciągłości zatwierdził. (k)

Z partii płka Koca

Warszawa. (Tel. wł.) Zjazd działaczy wiejskich z obozu płka Koca został zwołany na 14 bm. (w)

Złodziej w ministerstwie

Warszawa. (Tel. wł.) Został aresztowany Stanisław Nowicki, jeden z urzędników wydziału stypendyjnego w min. oświaty. Miał on pod swoją opieką papiery wartościowe, od których kupony były przeznaczone na stypendia dla studentów.

Przed kilku dniami jeden z urzędników przysłał listę stypendiów z fundacji Koziebrockich. Nowicki zwlekał z wypłatą tych sum, a wreszcie przyznał się do dokonanych nadużyć. Defraudacji dopuszczał się od sześciu lat. Nowickiego i jego żonę, pracującą w tym samym wydziale, aresztowano.

Wysokości sum na razie nie ustalono. Zdefraudowane pieniądze używał na różne spekulacje finansowe. Zwolniono również ze stanowiska kierownika rachuby Kazimierza Zawadzkiego. (w)

Wołacili 815 zł, a wzięli 1400...

Niesłychany tupet Żydów w Radomsku, poparty przez PPS

Radomsko, 4. 3. — Pod przewodnictwem burmistrza Kwaśniewskiego odbyło się posiedzenie rady miejskiej.

Po przyjęciu porządku obrad, wpłynął nagły wniosek radnych żydowskich o niesolidaryzowaniu się z Komitetem Pomocy Zimowej z tej racji, że biedni żydowscy nie otrzymują z tego komitetu żadnej pomocy. Wniosek referował Żyd Berger.

Przeciwko wnioskowi wystąpił ławnik Bartnik, który udowodnił, że Żydzi nie wpłacają świadczeń na nich przypadłych. Wpłacili bowiem do komitetu 815 zł, a wydano dla ubogich Żydów 1400 zł.

Przystąpiono do głosowania nad nagłością wniosku, który nie przeszedł. Następnie p. burmistrz zakomunikował radzie o powstaniu stacji opieki nad matką i dzieckiem. Po przerwie radni Żydzi opuścili salę obrad na znak protestu z powodu nieuwzględnienia nagłości ich wniosku.

Płomienną mowę na temat pomocy Żydom przez Komitet Pomocy Zimowej wygłosił znany żydofil ławnik Lenk, członek PPS., po czym radni PPS. solidaryzując się z Żydami opuścili również salę obrad.

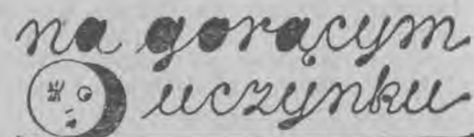
Z braku quorum p. burmistrz zamknął posiedzenie. Mamy tu nowy dowód, jak PPS. broni Żydów, a zapomina o biednych i bezrobotnych Polakach. Społeczeństwo wreszcie chyba zrozumie rolę obłudną panów z pod czerwonych płacht.

Film z Kiepurą i Martą Eggerth

Warszawa (PAT) Zakończone zostały układy pomiędzy Związkiem Austriackich Prod. Filmowych „Tobis-Sascha" w sprawie nakręcania nowego filmu p. t. „Cyganeria" z Kiepurą i Martą Eggerth.

Scenariusz opracowany został przez znanego autora Ernesta Marischkę według osobistych dyrektyw Kiepury. Temat filmu nie opiera się na librecie opery, ale akcja rozgrywać się będzie na tle obecnego Paryża.

Reżyserię obejmuje Augusto Genina, twórca pierwszego filmu z Kiepurą pt. „Neapol śpiewające miasto". Muzykę na motywach Pucciniego opracuje Robert Stolz. Nakręcanie rozpocznie się 1 maja.



Wanda z Pierackich Parylewiczowa umarła..... Śmierć jej nastąpiła w porę dla niej i nie tylko dla niej.....

Żyje co prawda jeszcze druga czołowa „bohaterka" tego dramatu, okrywającego hańbą nie Polskę, tę, co była, jest i będzie, lecz odnośne koła przemijającej rzeczywistości, które odgrywały rolę albo podmiotów, albo przedmiotów korupcji, — żyje Fleischerowa, tak, że śledztwo będzie niewątpliwe dokończone i dojść powinno do rozprawy karnej. Okaże się jednak dopiero, czy i w jakim stopniu z powodu śmierci Wandy Parylewiczowej sprawa pójdzie dalej torem zwężonym.

Nie bawiąc się w proroctwa, odczekamy dalszego rozwoju wypadków, które opinia publiczna śledzić będzie bacznie.

Smutne zakończenie drugiego romansu

Jak KPP złamało serce PPS

Łódź 4 marca

W poprzednim artykule o kontakcie KPP. z PPS. wskazaliśmy, jakie ugrupowania, dziś należące do bloku socjal-komunistycznego, stworzyły ok. roku 1922 wspólny front z KPP. (zadecydowany na konferencji w Berlinie).

I do samego PPS. wdarli się komuniści. W istniejącym pod nadzorem PPS. — Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej — panowie Maks Lapon (umarł w więzieniu), Leon Toeplitz (skazany za agitację komunistyczną w wojsku na 6 lat więzienia i aktem łaski prezydenta — po wyroczeniu przez się publicznym komunizmu — amnestiowany) i Tadeusz Oppman wywołali rozłam, 75 proc. członków zabrali ze sobą i stworzyli dzisiejszy Zw. Młod. Kom. w Polsce.

Dalszym rezultatem dwuletniego „Fołksfrontu" było opanowanie przez komunistów studenckiej organizacji socjalistycznej, tzw. Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, w której kształcono agitatorów dla PPS. Ten związek pozornie stale wyrzucający z swych szeregów komunistów w r. 1930 został przekształcony na **Org. Mł. Socj. „Życie"**, w skrócie **„OMS.-Życie"**, i nabrał zdecydowanie komunistycznego charakteru.

Reasumując rezultaty waszego pierwszego flirtu z komunistami, o tow. PPS., stwierdzamy, że „nabito was w butelkę" zabierając działaczy, całe grupy, wywołując rozłamy.

Przejdźmy teraz do flirtu nr 2.

Zaczął się on od listu wystosowanego do PPS. i stronnictw chłopskich 14. 5. 1926, kiedy KPP. chciała stworzyć wspólny front z hasłem: „Za Piłsudskim przeciw reakcji", traktując przewrót majowy jako objaw polskiej kiereńszczyzny. PPS jednak propozycję wówczas odrzuciła.

Jednakże już wtedy istnieli w PPS. ludzie, posiadający program tzw. prawicowego komunizmu. Rzecznikami tego prądu byli głównie dr Kruk, dr Drobner, Chodzyński (ob. radny), Hryniewicz. W ich stronę zwracała się tzw. „komunistyczna większość" z Warskim, Kostrzewą, Brandą (Henryk Lauer), Stefańskim (Aleksander Danieluk), Cichowskim („Teofil", Hrabia), Hubermanem (Stanisławem, pseud. „Wrzos", bratem znanego skrzypka).

Na Plenum V KCKPP., mającym uchwalić postanowienia VI Kongresu Kominternu, zadecydowano ostrożność wobec PPS. i taktykę prowadzenia w niej pracy rozłamowej pod pozorem wspólnego frontu. Front taki powstał oparty przede wszystkim o wspomniane grupy socjalistyczne tj. „Ferajnigte", Kombund, PPS-Lewicę, USD. i część KCPSS.

W maju i czerwcu 1929 roku uznano, że grunt jest już przygotowany i

Zadecydowano rozłam, nazwany oficjalnie później przez PPS. — czystką. Oderwała się wtedy zlekka skomunizowana grupa, zwana „organizacją pruszkowską" (Berenta) i utworzyli oficjalni — „niezależni" socjaliści dr Kruka. Pozostali tylko z ramienia PPS.-Lewicy we Frakcji Rewolucyjnej działacze z Andrzejem Czumą.

Jednocześnie poczęła się walka o prymat w klasowych związkach zawodowych. Dzięki tej walce PPS i KPP. o wpływy klasowe związki mniej się zajmują obroną robotnika, a więcej mieszają się do polityki.

W „Uchwałach VI Plenum KCKPP." str. 26 czytamy: „W okresie gdy większość mas robotniczych pozostaje poza związkami, a kierownictwo związków pozostaje w rękach socjalfaszystów, podstawowym środkiem dla pociągnięcia mas do walki strajkowej muszą być ogólnorobotnicze organy jednolitego frontu, łączące w jedną całość zorganizowanych i niezorganizowanych jak: komitety fabryczne, komitety walki itp. działające w najściślejszym związku z Lewicą Związkową".

Organizuje się w myśl tego strajki lokalne i większe pod kontrolą Kom. Centr. Zw. Zaw., całkowicie opanowanej przez CKW.-PPS. Ci cekawiści zaś jęci walką z „faszyzmem i faszystowskim ustawodawstwem", dają się używać jako narzędzia KPP. Oficjalnie organy KPP, nazywają pp. Żuławskich, Stańczyków i Szczerkowskich „zdrajcami", „socjalfaszystami", „łamistrajkami", nieoficjalnie przejmują od nich kierownictwo Zw. Zaw.

Tak się smutno kończy II flirt PPS. z KPP. Jak wygląda dalsza „serenada", zobaczymy.

JACEK NOWICKI

PS. Cytaty i niektóre nazwiska za wyżej wspomn. „Historia KPP." — J. A. Reguły.

W pajęczej SIECI

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika" Antoni Hram

102)

— A może zechce popisać się nieprzeciętną zręcznością w rzucaniu nożem? — pomyślał Rachmil. — O, i tego nie zdąży uczynić — odpowiedział z zadowoleniem. — Jest w mojej wyłącznie mocy...

Wszystko to trwało zaledwie kilkanaście sekund, było jednak dość czasu, aby przeciwnicy zrozumieli się nawzajem i obliczyli swoje szanse.

Ponure, złowrogie milczenie przedłużało się, a żaden z stojących naprzeciw siebie mężczyzn nie postąpił naprzód ani pół kroku. Zdawało się, że obaj czekają natarcia z przeciwnej strony.

Ale Guterman, ufny w gotową do strzału broń i mając przed sobą bezbronnego niemal Rykałę, postanowił zadrwić ze swego przeciwnika.

— A co, panie Antosiu — przemówił wreszcie z szyderczym uśmiechem, — nie udały się wasze podstępne machinacje... Jesteś teraz w mej mocy i o ile się tylko poruszysz z miejsca, pożegnasz się raz na zawsze ze swoim podłym życiem. — To rzekłszy, wyjął pistolet i skierował w szeroką pierś opryszka.

— Teraz ja będę dyktował warunki, a za zdradę potrafię odpłacić jak należy — ironizował dalej. — Nie tak łatwo jest w pole wyprowadzić Rachmila Gutermana, o nie...

— Oszalałeś, człowieku?... — Rykała udał zdumienie. — Co to za głupie żarty?...

— Nie, nie weźmiesz mnie na kawał — przerwał mu Rachmil — Próbujesz grać na zwłokę, aby wynaleźć na poczekaniu jakiś wybieg... he, he, he... Ani kroku! — zawołał, dostrzegając w półmroku, że tamten usiłuje nieznacznie przybliżyć się do niego.

Ale pozorne zaskoczenie Rykały ustąpiło szybko. Opryszek uśmiechnął się nierównie zjadliwiej od Gutermana i zapytał:

— Cóż mi ty możesz zrobić?

— Strzelę ci prosto w łeb, jeśli nie spełnisz w tej chwili wszystkich moich poleceń — padła odpowiedź.

— Bajki, panie Rachmilu — uśmiechał się dalej opryszek. — Drwię z twej broni i z ciebie. Zapomniałem cię bowiem przestrzec, że mnie się żadna z twych kul nie chwyci. Tymczasem mój nóż może cię przebić na wylot. — To mówiąc podkurczył kolano, aby wyciągnąć ukryty przy nodze sztylet. W dodatku, jakby nie robiąc sobie nic z groźnych ostrzeżeń Rachmila, czynił to bardzo wolno.

Guterman rzucił jeszcze raz ostrzeżenie, a gdy to nie poskutkowało, pocisnął cyngiel browninga.

Zdębiał. Wśród panującej tutaj ciszy rozległ się tylko lekki trzask kapiszona ładunku. Odpowiedział mu natychmiast szyderczy rechot tryumfującego opryszka.

Guterman, domyślając się, iż z jakichś nieznanych mu przyczyn nie zapalił się proch, błyskawicznie zarepetował pistolet, wyrzucając fatalny ładunek. Znów skierował broń w stronę Rykały.

Efekt był ten sam co przed chwilą i ten sam również rechot był niejako jego echem.

— Nawet wróbel nie zlęknie się pańskiej pukawki, panie Rachmilu — śmiał się tamten, nie poruszając się nawet z miejsca, lecz trzymając już w dłoni połyskującą stal długiego sztyletu. — I proszę powiedzieć, kto z nas lepszy?... he, he, he...

— Hi, hi, hi... — doleciał Gutermana drugi taki sam szyderczy śmiech z przeciwnej strony korytarza. Spojrzał nerwowo w tamtę stronę i dostrzegł chichoczącą Krygierową.

Położenie Gutermana było beznadziejne. Przebiegły Rachmil domyślał się już podstępu, jakiego padł ofiarą. Oto Rykała niewątpliwie podczas jego snu, jeszcze poprzedniej nocy, zamienił mu ładunki w browningu. Na miejsce dobrych, powkładał takie, z których przedtem wysypał całą zawartość prochu. Stąd mógł tylko nastąpić trzask kapiszonu, lecz pocisk pozostał na swoim miejscu.

— Co robić? — Ta jedna, błyskawiczna i przeraźliwie jasna myśl przebiegała we wszystkich kierunkach zakamarki kory mózgowej oszalałego z rozpaczy Gutermana. Wiedział, że jeśli nie znajdzie w tej chwili jakiegoś skutecznego środka ratunku, niebawem pożegna się z życiem raz na zawsze. Ale jego bystry zazwyczaj umysł sparaliżował lęk do tego stopnia, iż nie mógł zdobyć się na żaden myślowy wysiłek.

A sekundy płynęły szybko, jedna za drugą. Rachmil widział zbyt jasno, że właśnie teraz, niemal u progu szczęścia, które po tylu okrutnych niepowodzeniach i zawodach tak promiennie uśmiechnęło się do niego, kiedy odnalazł w sobie wzniosłe uczucie pierwszej, szczerej i niekłamanej miłości do tamtej nieszczęśliwej dziewczyny, właśnie teraz musiał nadejść kres jego doczesnej wędrówki. A to przeświadczenie podwajało jeszcze tę nieludzką mękę rozpaczy. Ta cicha, upojna noc, w której poczuł pierwszy, prawdziwy czar miłości, stała się nagle ponurą, upiorną nocą beznadziei.

W tego rodzaju stanie Guterman dostrzegł, że wąska smużka światła, przedzierająca się po przez niedomknięte drzwi separatki Jadwigi, poczęła się rozszerzać. Rzucił za siebie szybkie, błyskawiczne spojrzenie i ujrzał stojącą w drzwiach Próchnicką, która zalękłym i zdziwionym zarazem spojrzeniem spoglądała na tę upiorną scenę, której pierwszy akt już się był rozegrał.

Decyzja Gutermana była szybka. Jednym potężnym skokiem rzucił się do uchylonych drzwi i odepchnąwszy Jadwigę, zatrzasnął je za sobą.

Stało się to tak nagle, że uszło to uwadze nawet przebiegłego i czujnego na każdy ruch przeciwnika opryszka.

Uczucie niewysłowionej ulgi wydarło się z piersi Gutermana Po tym wszystkim, co przeżył w ciągu tych kilkunastu sekund, nawet tak problematyczny ratunek wydawał mu się łaskawym zrządzeniem losu. Nie wiedział komu i w jaki sposób wyrazić za to wdzięczność. Strach omal że nie pomieszał mu zmysłów. Płacząc i śmiejąc się naprzemian, rzucił się na kolana przed oszołomioną Jadwigą i sepleniąc jakieś niezrozumiałe wyrazy, wyciągnął ręce do dziewczyny.

Ocuciło go dopiero donośne dobijanie się do drzwi. To Rykała, dotknięty boleśnie w swej ambicji, z powodu podstępnej ucieczki przeciwnika, wyładował wściekłość na drzwiach separatki. Raz po raz rozlegały się potężne uderzenia jakiegoś twardego przedmiotu w małe i słabe drzwi pokoiku Jadwigi. Słychać było nawet trzask odpadających drzazg i okruchów drzewa.

Rachmil, zdając sobie sprawę z grozy położenia, machinalnie sięgnął ręką do kieszeni marynarki, gdzie zwykł był nosić zapasowe ładunki do browninga. Niestety, nie znalazł tam nic. Przebiegłość Rykały nie zaniedbała i tego.

Chwilowo zażegnane niebezpieczeństwo znów, wraz z uderzeniami opryszka, dobijało się do drzwi separatki. Włosy zjeżyły się na głowie Gutermana, który oszalałym spojrzeniem zdawał się szukać ratunku u Jadwigi, u tej bezbronnej, sponiewieranej tak nieludzko własnej ofiary.

Ale oszołomiona Próchnicka również przeżywała nie mniej trwożne uczucia. Nie potrafiła bowiem tak szybko powiązać ze sobą zaobserwowanych fragmentów, gdyż ostatnie wypadki, poczynając od nieoczekiwanych wynurzeń Rachmila, aż do obecnej chwili, następowały po sobie w iście błyskawicznym tempie. Oto ten sam Rachmil Guterman, czyhający niedawno wespół z tamtymi na jej nieszczęście i zgubę, teraz czepiał się jej szaty i żebrał u niej, równie bezbronnej i drżącej istoty ratunku przed swymi wspólnikami. To wszystko było tak dalece dziwne i niepojęte, że dla samego zrozumienia wymagało dłuższego skupienia, gdy tymczasem wydarzenia rozwijały się w błyskawicznym tempie.

Nim zdążyła opanować się na tyle, aby w jakikolwiek sposób zareagować na rozpaczliwe błagania Gutermana, z za drzwi doleciał głos interweniującej Krygierowej.

— Antoś, ustąp, ustąp... Co robisz, głupi... On nam i tak nie ujdzie, a niepotrzebnie robisz hałas i niszczysz mi urządzenie. Zresztą chciałam w tej chwili z tobą się naradzić. Przyszedł Wajnryb.

Po tych słowach umilkły gwałtowne uderzenia w drzwi i do separatki doleciał nabrzmiały żywiołową wprost nienawiścią głos opryszka:

— Sam wyjdziesz, łotrze!... Porachujemy się niebawem.

— Żywego mnie nie weźmiecie — odpowiedział Guterman, któremu nagle zaświtała w głowie zbawienna myśl. — Zginiemy tu we dwoje...

Te słowa musiały podziałać przygnębiająco tak na Rykałę jak i na Krygierową, gdyż przez uszkodzone drzwi nie padła żadna odpowiedź. Szeptano tylko coś na korytarzu, a wkrótce potem odgłosy oddalających się stąpań świadczyły, że godna siebie para udała się na naradę.

Zawrotne tempo wydarzeń

Wajnryb niecierpliwił się coraz więcej. Krygierowa pomimo, iż obiecała zabawić w podziemiach nie dłużej jak kwadrans, nie wróciła jeszcze, choć od chwili jej wyjścia upłynęło z górą pół godziny. W zdenerwowaniu więc przemierzał cały pokój długimi krokami w różnych kierunkach i Rutecki co chwila słyszał jego miarowe stąpania i donośne sapanie tuż obok swej kryjówki. Student spodziewał się, że Wajnryb lada chwila odchyli dywan. Na ten wypadek miał już gotowy plan, a mianowicie zamierzał sterroryzować nieprzeczuwającego nic złego zbrodniarza. Zacisnął więc kurczowo w dłoni gotową do strzału broń i dygotał na całym ciele ze zrozumiałego w takich wypadkach przejęcia.

Mylił się jednak w swych przypuszczeniach. Myśli podenerwowanego Wajnryba były w tej chwili zaprzątnięte zgoła innym tematem. Absorbowały go coraz więcej dziwne i tajemnicze konszachty Krygierowej. Nie obchodziłoby go to wprawdzie wiele, gdyby nie obawy, iż skoro jedna z najpoważniejszych jego dostawczyń towaru poczyna mieć przed nim tajemnice, może to w niedalekiej przyszłości odbić się fatalnie na jego interesach. Nie mógł bowiem w to wszystko, co zasłyszał od Krygierowej przed godziną, uwierzyć.

Wahał się długo, aż wreszcie zdecydował udać się do podziemnych apartamentów Krygierowej. Podszedł do szafy, otworzył obydwa skrzydła i odsunął ruchome dno. Jeszcze raz rozejrzał się po pokoju i wkrótce potem zniknął w wąskim otworze.

Wajnryb wiedział dobrze, jak wielkie niezadowolenie może wywołać wśród tamtych swoją obecnością w podziemiach. Mimo to wzrastające zaciekawienie wzięło górę nad tego rodzaju skrupułami. Schodził więc cicho, skradając się jak złodziej, mając nadzieję podsłuchać naradę Krygierowej z Rykałą, względnie z tamtym drugim, o którym mu wspomniała.

Ciekawość Wajnryba nie byłaby tak wielka, gdyby właśnie nie Rachmil Guterman. Przyjmując krytycznie słowa Krygierowej, dopatrywał się w Gutermanie konkurenta w prowadzonej przez siebie branży. Inaczej bowiem nie można sobie było wytłumaczyć jego rzekomego uporu co do sprzedania uprowadzonej dziewczyny.

I te właśnie dręczące Wajnryba obawy i przypuszczenia zadecydowały o jego udaniu się do podziemi. Kiedy zeszedł już na dół, zatrzymał się przez chwilę w mrocznym korytarzu i począł nadsłuchiwać. Zalegająca tu cisza upewniła go, iż tamci muszą znajdować się w jednej z separatek, nie podejrzewając, aby ktokolwiek mógł im zakłócić porządek prowadzonych narad.

Wajnryb znał tutaj każdą separatkę, każdą zamaskowaną kryjówkę. Tutaj przecież odbywał zawsze przegląd dostarczonego mu „towaru".

Szybko przebiegł długi korytarz i zatrzymał się pod drzwiami pokoiku Krygierowej. Po chwili nadsłuchiwania doleciały go strzępy prowadzonej tam rozmowy. Słyszał wyraźnie skrzeczący głos Krygierowej i powolny bas Rykały.

— Z Wajnrybem trzeba już raz skończyć — mówił opryszek. — Mam pewne wiadomości, że lada dzień go nakryją. Czy winien ci co jeszcze?

— Trochę.

— To trzeba to odebrać — mruknął Rykała. — A przede wszystkim musimy zmienić mieszkanie. Wiesz jak nam depczą po piętach.

— O tym już pomyślałam — odparła Krygierowa.

Wajnryb zamienił się cały w słuch. Te rewelacyjne wiadomości miały dla niego w tej chwili pierwszorzędne znaczenie.

— A jak sobie ty to wszystko wyobrażasz? — zapytała znów po chwili Krygierowa.

— Bardzo prosto — padła odpowiedź. — Przede wszystkim musimy pozbyć się Gutermana — począł wyjaśniać. — Następnie nawiążemy stosunki z innym odbiorcą i odstąpimy mu Próchnicką. W międzyczasie zlikwidujemy to mieszkanie i przeniesiemy się do innego miasta.

— A nie obawiasz się żadnej zemsty ze strony Wajnryba? — wysunęła nową wątpliwość przezorna kobieta. — Przecież mógłby nas wsypać przed władzami jakimś anonimem.

— Śmiej się z tego — wyszczerzył zęby Rykała. — Przede wszystkim Wajnryb nie będzie wiedział o miejscu naszego pobytu, a powtóre, jeśli tego zajdzie potrzeba, uprzedzimy go w jego zamysłach.

— Co przez to rozumiesz?

— Zadenuncjujemy go, zamiast on nas — odparł tamten spokojnie.

— Dobrze to wykombinowałeś, Antosiu — ucieszyła się Krygierowa. — W tej chwili jednak muszę zanieść mu konkretną odpowiedź. Stary się niecierpliwi na górze i może tu wejść lada chwila.

— A wiesz, że to byłoby nawet dobre — ożywił się opryszek.

— Co? — zapytała kobieta, nie rozumiejąc powiedzenia swego wspólnika.

— Aby tu Wajnryb przyszedł — wyjaśnił Antoś. — Dowodziłoby to bowiem, że nam nie ufa i pragnie coś podsłuchać. Łatwo byłoby wywołać z tego powodu awanturę i wiesz... tego — uczynił wymowny ruch ręką po gardle.

— Nie, nie trzeba — zaniepokoiła się Krygierowa. — Obecnie musimy unikać wszelkich awantur w tym lokalu. Dość już mieliśmy z Gutermanem.

— Tamto jeszcze nie skończone — przypomniał jej Rykała.

— Wiem, wiem, ale wpierw muszę zanieść odpowiedź Wajnrybowi — zabierała się Krygierowa do wyjścia.

— Ja pójdę z tobą — ofiarował się opryszek.

— Nie, ty lepiej pozostań; obawiam się o Rachmila.

— Tr prawda — przyznał Antoś. — To spryciarz i nie można go ani na chwilę wypuszczać z pod opieki. Zresztą wkrótce go wykończę i będzie spokój.

Wajnryb, słysząc ostatnie słowa zrozumiał, jak wielkie grozi mu w tej chwili niebezpieczeństwo.

— Czy zdążę jeszcze na górę? — pomyślał z prawdziwą rozpaczą.

Nie było jednak wyboru i należało bezzwłocznie zaryzykować ucieczkę. Od drzwi, pod którymi stał w tej chwili, dzieliło go do końca korytarza około dwudziestu kroków. Nie była to zbyt wielka przestrzeń, aby ją przebyć w kilku sekundach, jednakże przerażony Wajnryb nie czuł się na siłach dokonać tego wysiłku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przywódca górników francuskich po powrocie z Sowietów mówi:

„Nie ma niczego, co by pozwalało na piękne i szczęśliwe życie"

Warunki pracy i życie górników w czerwonym „raju"

Kleber Legay, przywódca socjalistycznego syndykatu górników w północnej Francji, oddał wielką usługę francuskiej warstwie pracującej, przez swą podróż do Sowietów, gdzie starał się poznać życie tamtejszych robotników nie z okien wagonu czy z poza pleców bolszewickich dygnitarzy, lecz przez własne obserwacje. Uwagi, jakie już dotychczas ogłosił p. Legay, pozwalają poznać

istotne życie robotników sowieckich,

które urzędowa propaganda sowiecka przedstawia oczywiście w najbardziej różowym świetle.

W wydaniu „Le Populaire" dla północnej Francji p. Legay opisuje warunki pracy i życie górników w Sowietach.

Jest bowiem oczywistym, że przywódcę syndykatu górników najwięcej interesowało życie górników, na które patrzał okiem fachowca.

W artykule swym pisze więc m. in. p. Legay:

— Przede wszystkim zapytaliśmy się,

czy istnieją gwarantowane minimalne zarobki,

zapewniające robotnikowi czy robotnicy w kopalniach odpowiednie zarobki.

Oto odpowiedź, jaką otrzymaliśmy:

Istnieje zagwarantowany zarobek za pewne minimum nakazanej pracy. Górnik musi wydobyć nakazaną ilość węgla, a wówczas otrzymuje przyrzeczony zarobek. Jeśli zaś np. wydobędzie tylko 80 procent nakazanej produkcji, wówczas otrzyma 80 procent zarobku, przy 70 proc. wydobyciu, 70 proc. zarobku itp.

W tych warunkach nie było nam możliwym wyrobić sobie dokładne pojęcie o wypłacanych zarobkach. Zażądaliśmy więc liczb. Oto, co nam oświadczyli dyrektorzy kopalń:

W kopalniach w Gorłowce

istnieje 10 kategoryj zarobków górniczych.

Wahają się one między 3 ruble, 70 kopiejek, a 10 rubli 50 kopiejek za dzień.

Zwróciliśmy uwagę dyrektorowi kopalni w Gorłowce, że to nie po ludzku płacić podobnie niskie zarobki. W państwie, zwanym socjalistycznym, powinno się conajmniej zapewnić wszystkim równy kawałek chleba.

Otrzymaliśmy na to następującą odpowiedź: „Nie jest słuszną — odpowiedział dyrektor kopalni — chęć zapewnienia wszystkim dostatecznej ilości chleba. Nierówności są konieczne, aby podniecić wysiłek w pracy, w celu zmuszenia robotnika do większej wydajności i wydoskonalenia się w zawodzie".

Każdy zrozumie nasze zdziwienie, gdy w Rosji

z ust dyrektora-komunisty usłyszeliśmy podobnie nielitościwe oświadczenie.

Doniosłym jest poznanie przy tych zarobkach kosztów utrzymania. Aby górnik sowiecki miał taką samą siłę kupna, jaką posiada robotnik francuski, koniecznym jest, by zarabiał w rublach tyle, co górnik francuski zarabia w frankach.

Oto ceny niektórych przedmiotów, stwierdzone przez nas na miejscu:

Półbuciki dla mężczyzn — 290 rubli; buciki dla mężczyn — 315 rubli; półbuciki dla kobiet — 280 rubli; palta od 350 do 500 rubli; ubrania dla chłopców — 260 rubli; bardzo skromne suknie dla kobiet 294 ruble;

masło — 16 rubli za 1 kg;

słonina — 18 rubli za 1 kg; mięso zależnie od jakości, od 6 do 9 rubli za 1 kg; chleb — 1,20 rubel za kg; ziemniaki — 0,40 rubla za kg.

W tych warunkach trzeba się pytać, jak mogą żyć mężczyźni i kobiety, którzy nie zarabiają więcej niż 5 do 7 rubli dziennie, lub jak mogą żyć osoby, posiadające rodzinę, zarabiające tylko 10 do 20 rubli dziennie. Dodatki rodzinne nie istnieją.

Omawiając następnie warunki mieszkaniowe robotników, pisze p. Kleber Legay:

— Niektórzy mówią: zbudowano ładne domy. Inni twierdzą: robotnicy zamieszkują w dawnych domach burżuazji.

Jest naprawdę ohydnym i głupim kłamać w podobny sposób.

Zrobiono coś w tym względzie. Zbudowano liczne małe domki, bez piętra, posiadające najwyżej 3 ubikacje, a bardzo rzadko cztery. W każdej z tych ubikacyj mieszka jedna jedna rodzina! Często natrafia się na dwie rodziny, zamieszkujące w jednej ubikacji, czyli 8 do 9 osób, bez jakichkolwiek mebli. Ogólnie znajdują się najwyżej 2 lub 3 łóżka.

Znaleźliśmy rodzinę, składającą się z 9 osób, która posiadała tylko dwa łóżka,

żadnych zaś mebli. Mieszkanie było zupełnie gołe.

W każdym wypadku, gdy mieszkają 4 lub 5 rodzin wspólnie, istnieje tylko 1 piec, lecz w miejscu, gdzie znajduje się piec, mieszka również jakaś rodzina.

Nie ma niczego, co by pozwalało na piękne i szczęśliwe życie, jakie opisywali ci, którzy poprzednio odbywali podróże i wzywali robotników francuskich do życzenia sobie losu robotników sowieckich."

*

Powyżej podaliśmy dosłowne uwagi p. Klebera Legay, z którym wyrazili zgodę wszyscy inni członkowie delegacji górniczej, która zwiedziła Sowiety.

Sądzimy, że uwagi p. Legaya nie wymagają komentarzy. Mówią same za siebie aż zbyt wymownie...

Amerykański „męczennik miłości"

Przykuty łańcuchem do kaloryferu zmarł na zapalenie płuc

Ameryka znana jest z różnych ekscentrycznych wyczynów niektórych swych obywateli, których zadziwiające i często dziwaczne pomysły nie mają sobie równych w starej Europie. Znani są Amerykanie ze swych dziwacznych klubów i zakładów, kończących się nieraz śmiercią ryzykanta - żarłoka czy innego rekordzisty.

Znani są niemniej Amerykanie z rekordowej manii rozwodowej a ostatnio do nieznanych w Europie dziwactw, które potępiono nawet za oceanem, doszły i małżeństwa z nieletnimi dziewczętami.

Do rzędu takich dziwactw zaliczyć także należy bądź co bądź oryginalny w swoim rodzaju wyczyn pewnego obywatela amerykańskiego,

który zakochał się na zabój, niestety bez wzajemności,

w pannie, nie wykazującej najmniejszego zainteresowania dla swego nieszczęśliwego adonisa.

Historia nieszczęśliwej miłości p. Harolda Hulena z Nowego Jorku nie zasługiwałaby może na to, by się nią specjalnie zajmowano, gdyby nie to, że...

zakończyła się w tych dniach wysoce tragicznie dla głównego jej bohatera.

Otóż p. Harold Hulen, widząc że miss Florence Hurlbut, wybranka jego serca, wzgardziła jego uczuciem postanowił jej dać niezwykły dowód swego oddania i poświęcenia. Oto zdecydował się zostać dobrowolnym więźniem głodującym i to do tej chwili, dopóki... jego ukochana nie zgodzi się oddać mu swe serce i swą rękę.

W tym celu Harold Hulen,

przykuł się łańcuchem do kaloryfera

centralnego ogrzewania i to... w salonie pensjonatu, w którym zamieszkuje panna Florence Hurlbut.

Nikt ze znajomych Hulena i panny Hurlbut nie brał tego pomysłu na serio.

Pokpiwano sobie z dobrowolnego „męczennika miłości" i wyrażano przypuszczenia, że wcześniej czy później zmądrzeje i zaniecha swego nierozsądnego zamiaru.

Harold Hulen jednak zawziął się i oświadczył, że jeśli i to nie pomoże i nie skruszy twardego serduszka jego „Beatrycze",

gotów jest umrzeć przy owym kaloryferze.

Właścicielka pensjonatu, spodziewając się, że Hulen zrezygnuje ze swego postanowienia, zakazała służbie jakiegokolwiek złagodzenia losu dobrowolnego więźnia - dziwaka. Nie dano mu na noc ani materaca ani kołdry, nie wzywano ślusarza, by rozkuł więźnia, odmówiono mu posiłku.

Sprawa ta stała się jednak głośną w prasie i oto litościwe dusze dostarczyły wkrótce temu „męczennikowi miłości" napoje i żywność a nawet dzienniki i czasopisma,

by złagodzić los nieszczęśliwej ofiary okrutnego Amora.

Niestety cała ta pozornie komiczna eskapada miłosna wzięła wkrótce niespodziewany obrót tragiczny. Leżąc dzień i noc na podłodze w salonie i mając z jednej strony rozgrzany kaloryfer a z drugiej drzwi otwarte salonu, smutny ten „bohater naszych czasów" i wzdychający napróżno męczennik miłości, nabawił się kolejno kataru, potem bronchitu a wreszcie

zapadł na zapalenie płuc.

Postanowiono tedy skończyć z tą tragiczną komedią i odcięto łańcuch od kaloryfera, wyzwalając więźnia, aby go ratować.

Niestety na ratunek było już za późno. Gdy Hulena wieziono do szpitala, nie wiedział, co się z nim dzieje, gdyż stracił zupełnie przytomność. W szpitalu, nie odzyskawszy przytomności, nieszczęśliwy „dobrowolny męczennik miłości" wyzionął ducha. Dotrzymał więc obietnicy, że raczej umrze, jeśli panny Florence nie wzruszy, a nie przestanie być „więźniem dobrowolnym".



SAMOCHÓD - SAMOLOT

W Santa Monica, w Kalifornii, zademonstrowano wynalazek pewnego konstruktora amerykańskiego, polegający na skombinowaniu samochodu z samolotem. Aparat ten, rozwijający jako samochód szybkość 158 km na godz. — może być w ciągu 3-ch minut zamieniony na samolot. Pierwsze próby dały pomyślne wyniki.

Gdy ambasador austriacki wykupywał głowy wodzów chrześc. na wagę złota

Murat III, którego namiętnością było złoto i kobiety, objąwszy tron, po wielkim i wspaniałym Sulejmanie, zwyczajem każdego padyszacha pchnął swe wojska na żyzne niziny węgierskie, by dać odczuć giaurom twardą przewagę zastępów proroka.

Widomym znakiem zwycięstw, odnoszonych przez janczarów tureckich, były nadsyłane przez umyślnych gońców do Konstantynopola głowy wodzów chrześcijańskich, poległych w tych walkach. Ambasador austriacki wykupywał je na wagę złota. Podczas jednej z tych ponurych „tranzakcyj" obecny był słynny ze swego grubiaństwa i zapalczywości wielki wezyr, Sinan Pasza. Właśnie odważano głowę jednego z wybitnych wodzów węgierskich, gdy Sinan Pasza odezwał się złośliwie, że ambasada austriacka winna jest Wysokiej Porcie znaczne sumy, o których uregulowaniu dotychczas nie pamiętano. Ambasador odrzekł na to, że nie wie nic o tym, jeśli jednak Wielki Wezyr sobie życzy, ambasador napisze w tej sprawie do cesarza. Wymijająca odpowiedź ambasadora wprawiła wielkiego wezyra, który lubił złoto nie mniej od swego władcy, padyszacha, we wściekłość. Pieniąc się, zwrócił się z krzykiem do ambasadora: „Do kogo będziesz pisał? do cesarza, który takiego pisarczyka jak ty, zrobił ambasadorem?" „Bo cóż — odparł na to ambasador, siląc się na spokój — jeśli padyszach mógł fornala mianować wielkim wezyrem, mógł mój cesarz zamianować pisarczyka ambasadorem". Obecni struchleli. Wielki wezyr, jednak pokrył obelgę milczeniem. Zwrot o padyszachu padł w formie obelżywej, sprowokowanej przez wezyra. Nie wiadomo, jakby sułtan na to zareagował. Po rozważeniu sytuacji, wielki wezyr, wykrzywiając twarz w szyderczym uśmiechu, zwrócił się do otoczenia: „Patrzcie! ten giaur chciałby być równie dowcipny, jak wielki wezyr!"



2597 LAT CESARSTWA JAPOŃSKIEGO

Z okazji wiekowej rocznicy utworzenia cesarstwa japońskiego odbyły się w Tokio wielkie uroczystości, w których szczególnie liczny był udział młodzieży i dziatwy.